Nr. 169. We Lwowie, środa dnia 20 czerwca 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, pl. Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 3a rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologi 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Nowy tryumf monarszej fantazji.

Lwów 19 czerwca.

Rząd pruski — względnie fantazja marynarska ces. Wilhelma — odniosły i tym razem walne zwycięstwo. Po wielomiesięcznych obradach, walkach i targach, projekt pomnożenia — tz. podwojenia — floty wojennej Niemiec, został znaczną większością głosów przez parlament przyjęty. Rezultat taki *in merito* sprawy, był z góry do przewidzenia. W nowożytnem państwie Hohenzollernów rządzą *de facto* w rzeczach ważniejszych wielkiej polityki dwa czynniki: wola monarsza i szowinizm narodowy. Pierwsza oświadczyła się była z całą powagą majestatu, na miljonowej armji opartego i z całą stanowczością, za pomnożeniem floty; szowinizm narodowy — podsycany od lat 30 wielkimi sukcesami politycznymi Bismarcka i militaryzmu, drażniony frazesem o złamaniu potęgi angielskiej na morzu, podobnie jak lat temu 30 Moltke złamał hegemonję Francji na lądzie — stanął w tym wypadku całem sercem i duszą po stronie cesarza. Znalazłszy się w ten sposób jakby pomiędzy młotem a kowadłem, parlament niemiecki miał trudną istotnie rolę. Wiedział, że w ostatku stanie się zadość życzeniu korony: wie o tem dobrze, że nie ma możności wywierać większego wpływu na bieg ważniejszych rzeczy politycznych, które całkowicie spoczywają w rękach władzy wykonawczej, tj. rządu, a mimo to — bodaj *uti aliquid fecisse videatur* — musiał drożyć się i zwlekać ze swoją decyzją, aby tak „bez jednego wystrzału“ nie wydać 60-miljonowej rzeszy niemieckiej na łup nowych, olbrzymich, a długoletnich ciężarów militaryzmu. Stąd poszło owo pierwsze odrzucenie projektu, w tem miały swe źródło rozliczne rokowania i targi z parlamentem, względnie z opozycyjnemi stronnictwami, to było przyczyną, iż ostatnia sesja parlamentu trwała — z krótkiemi pauzami świątecznemi — pełnych 7 miesięcy. Wreszcie — powtarzamy — *sic volo sic jubeo* Wilhelma II. odniosło świeży tryumf. Niemcy podwoją swoją flotę i z trzeciorzędnego pod względem wojennej marynarki państwa, zaczną wnet rywalizować co do jej siły z pierwszem do tej pory, z Anglją.

A zamiary cesarza niemieckiego są istotnie bardzo śmiałe i bardzo dalekonośne. Idzie mu nie mniej, nie więcej, jak o opanowanie dalekich oceanów i lądów, które do dzisiaj, dzięki wielkiej ilości potężnych pancerników, są niemal wyłączną domeną W. Brytanji; idzie mu o zdobycie nowych kolonij zamorskich, nowych a rozległych rynków zbytu dla przemysłu i handlu niemieckiego. Ambicja odgrywa przytem w duszy tego monarchy niepoślednią rolę. „Wielki“ jego dziad stworzył swemi zwycięstwami w Europie jednolite państwo niemieckie, które następnie od stóp do głowy w żelazo „pokoju zbrojnego“ zakuto i pierwszą potęgą militarną uczyniono. Wnukowi nie pozostało chyba wiele do podboju w Europie... Więc za morza sięgnął jego wzrok i ujrzał tam olbrzymie, bogate krainy, które mogą być na setki lat przyszłych eldoradem dla niemieckiego Michla... Krótko mówiąc, rozwój niemieckiej polityki kolonjalnej w wielkim stylu, stał się celem życia przedsiębiorczego cesarza. A ponieważ bez licznej i silnej marynarki ani marzyć nie można o jakichkolwiek zdobyczach zamorskich, a później o utrzymaniu trwałem tych zdobyczy, więc zupełnie naturalnie musiał Wilhelm dążyć do znacznego pomnożenia floty wojennej. I to uzyskał w zupełności. Projekt rządowy, acz zmieniony nieco pod względem formy, co do rzeczy uzyskał sankcję parlamentu. Reszta, pozostająca do uczynienia, to już błahe jeno formalności, które piorunem będą niezawodnie dopełnione, a za kilka lat poważna cyfra nowych pancerników i krzyżowników niemieckich, wyruszy ze sztandarem zaborczym Hohenzollernów ku drugiej półkuli. Drżyj Albionie! — dnie twego panowania, na morzach obu hemisfer policzone!... Tak myśli i czuje dziś niezawodnie każdy Niemiec, od cesarza począwszy, a na zamiataczu ulic berlińskich skończywszy. Duma i radość i górnolotne nadzieje przepełniają dziś jeszcze piersi całego narodu niemieckiego — zwłaszcza, gdy w tej chwili nie potrzebują sięgać do kieski na te pancerniki. Inna rzecz, co będzie za kilka miesięcy, gdy to podwojenie floty wyrazi się w życiu codziennem kupca i przemysłowca, rolnika, nawet wyrobnika, znaczną podwyżką danin państwowych. Ale o tem nigdy nie myślał na serjo, ani cesarz niemiecki, ani król pruski w jednej osobie. *Sic volo — sic jubeo...*

Żółta fala.

Lwów 19 czerwca.

Groźne wiadomości, jakie nadchodzą z Chin, przypomniały światu jeden z pomysłów cesarza Wilhelma, który swojego czasu był najrozmaiciej komentowany. Oto na jego polecenie wymalował profesor Knackfuss z Kasselu obraz, który miał być przestrogą dla ludzkości, by broniła swych zdobyczy i najświętszych dóbr. Obraz to istotnie dziwaczny. Na groźnej, gromonośnej chmurze widnieje odrażająca postać Buddhy — na dole płoną miasta i grody, a po ich zgliszczach walą się tłumy barbarzyńców — nowa wędrówka ludów.

Równocześnie prawie z wieścią o tym obrazie, rozeszła się po świecie treść mowy hr. Capriviego, wygłoszonej w Gdańsku, w której tenże mówiąc o „możliwych komplikacjach“, zachęcał ludy Europy do ostrożności i wspólnej obrony. Otóż opinja publiczna i prasa zajmowała się i obrazem i mową. Słowa kanclerza tłumaczyli sobie jedni jako zapowiedź walki cłowej Europy z Ameryką, drudzy jako zapowiedź międzynarodowej ochrony przeciwko anarchistom. Ale Budda na obrazie cesarskim co ma oznaczać? Czyżby rasa żółta mogła się stać niebezpieczną dla Europy? Zwłaszcza, że było to po pogromie Chin przez Japonię i to po pogromie niesłychanie dla Chin dotkliwym. W salonach omawiano z uśmiechem i wzruszeniem ramion fantazję cesarską, szydzono z niej i kpiono, przypominano pomysły jego stryjecznego dziadka i jego poprzedników Ottonów, którzy odznaczali się ekscentrycznością. Tymczasem jakakolwiek była intencja cesarza — myśl obrazu staje dziś przed Europą jako istotnie groźne widmo. Wprawdzie nie widzimy jeszcze u bram Europy 400 miljonów Chińczyków, grożących zalewem, dawne bramy Hunów i Tatarów nie są jeszcze zagrożone — ale w każdym razie w Chinach stoi co najmniej 10—12 miljonów ludzi, przejętych do Europy najserdeczniejszą nienawiścią i gotowych do użycia najgroźniejszej broni.

Bezpośrednie niebezpieczeństwo grozi na razie tylko nielicznym ogniskom europejskiej i chrześcijańskiej kultury w Chinach, kupcom, urzędnikom, misjonarzom, kolejom, bankom i przedsiębiorstwom przemysłowym. Że sprawcy mordów i pożogi ukarani zostaną — o tem wątpić nie można. Podobnie jak Japonja nie pozostawiła bezkarnem morderstwa, dokonanego na osobie jej posła, tak Europa nie będzie mogła bez przykładnej kary pozostawić mordów, rabunków i gwałtów popełnionych na Europejczykach.

Siły się znajdą, bo sama Japonja może w kilku dniach postawić w Chinach kilka korpusów swojej dzielnej armji, a Rosja w nadamurskich ziemiach ma przeszło 60.000 ludzi pod bronią. Już te dwa mocarstwa, rozporządzające karnem wojskiem, mogą trzymać na wodzy nawet miljonowe masy bokserów. Do tego przybywają jeszcze pomniejsze oddziały innych państw, a w pierwszym rzędzie Niemiec i Francji. Ale tu dopiero zaczyna się właściwe niebezpieczeństwo, a mianowicie możność nieporozumień i starć pomiędzy interesowanemi mocarstwami. Oto, jak doniosły depesze, zaszedł już taki wypadek poważnego starcia pomiędzy oddziałami angielskimi a francuskimi. Sprawa została umorzoną — ale co się stanie, jeżeli przyjdzie do poważniejszego konfliktu? Wówczas to powinne ludy Europy bronić swych najświętszych dóbr — bo wówczas pokój zawisnąć może na włosku.

Pomimo wszelkich, najuroczystszych zapewnień dyplomacji, baczny spostrzegacz zauważy, że już obecnie nastąpiło pewne ugrupowanie mocarstw. Anglja i Japonja idą ręka w rękę w tajnem porozumieniu z Ameryką — po drugiej zaś stronie stoi Rosja, popierana przez Francję i Niemcy. Czyżby ta akcja pacyfikacyjna miała się zmienić w krwawy epilog rywalizacji Anglji i Rosji na Wschodzie?

W ciągu kilku miesięcy wiele zmienić się może — a obraz profesora Knackfussa może zblednąć wobec rzeczywistości.

Zbrodnia szantażu.

Czytamy w „Kurjerze Lwowskim“:

Dość nowa u nas, a tak modernistyczna zbrodnia gwałtu publicznego przez wymuszenie, została spełnioną przez adwokata dra Leszka Majewskiego, na osobie „czerwonego“ księcia Adama Sapiehy. Wydawało nam się początkowo, kiedy ta sprawa pojawiła się w dziennikach, niepodobieństwem, aby adwokat stracił tak dalece zimną krew, zastępując swoich klijentów, by się chwytał, celem dopięcia swych celów, aż zbrodniczych środków. Wątpliwość ta wzrosła z pojawieniem się depeszy dra Majewskiego, który zapowiedział zuchwale, iż na wypadek, gdyby doniesienie o szantaż przeciw niemu wpłynęło — on wniesie ze swojej strony skargę o oszczerstwo. Tymczasem prokuratorja po dwumiesięcznem śledztwie potwierdziła doniesienie, formułując oskarżenie o zbrodnię wymuszenia. Skarga o oszczerstwo pójdzie więc chyba przeciw prokuratorji.

Cała rzecz przedstawia się pokrótce jak następuje: Z chwilą, kiedy Bank kredyt. zachwiał się i zgłosił likwidację, którą przeprowadza przy pomocy Banku galic. dla handlu i przemysłu, powstała u pewnej części akcjonarjuszów Banku obawa, że akcje przez nich posiadane staną się papierem bezwartościowym. Akcjonarjusze ci więc związali się w „syndykat“, wśród którego dominował jeden z posłów do rady państwa: syndykat obrał sobie zastępcą prawnym dra Majewskiego, który miał czuwać nad tem, aby likwidacja nie zaprzepaściła kapitału akcyjnego. Jak długo tedy ów „syndykat“ rozwijał energiczną kontrolę, jak długo, żądał zwoływania nadzwyczajnych zgromadzeń akcjonarjuszów, wnosił podania do sądu handlowego, do namiestnictwa, do ministerstwa, itd., to były to kroki bardzo może ostre i radykalne, dla likwidatorów niemiłe i czynności ich paraliżujące — ale kroki legalne. Syndyk „syndykatu“, dr. Majewski, wpadł jednak na inny koncept. Przyszedł bowiem do przekonania, że najlepiej salwować będzie interesy swoich klijentów — jeżeli postara się o to, aby Adam Sapieha, były prezes rady nadzorczej Banku kredyt., wykupił wszystkie akcje, znajdujące się w posiadaniu członków syndykatu i to, aby wykupił je al pari, aby nadto dopłacił do akcyj 3-letnie odsetki i pokrył koszta syndykatu. W tym celu rozpoczął akcję terrorystyczną, grożąc ks. Sapieże wniesieniem doniesienia karnego na wypadek, jeżeli nie przychyli się do jego żądania.

Ponieważ te pogróżki nie skutkowały, przeto dr. Majewski postąpił o krok dalej i tu wstąpił już na pole kodeksu karnego. Oto wydrukował on artykuł, omawiający „tajemnice“ likwidacji Banku kredytowego — do artykułu tego dołączył zaś spis artykułów później ukazać się mających o tytułach sensacyjnych, wyjętych jakby z bankowego, kryminalnego romansu. A więc były tam rozdziały mówiące o „zniknięciu tajemniczych dokumentów“, o „wielkiej tajemnicy rachunków wystawy krajowej“ — o „tajemniczych depeszach księcia“ itd.: gdzie fantazja terroru nie dopisała, tam umieszczono jeszcze bardziej tajemniczy bo zagadkowy tytuł, oznaczony tylko trzema gwiazdkami ***. Szczotkową odbitkę tej publicystycznej pracy przesłano jednemu z dyrektorów Banku z wezwaniem, aby ten pasztet zakomunikował Sapieże; dano mu początkowo 24 godzin, później zaś 6 dni do namysłu do uregulowania sprawy, poczem kraj miał się wstrząsnąć w swoich posadach, bomba miała pęknąć, rodzina Sapiehów miała być zbezczeszczoną po trzecią generację, publikacja ujrzeć światło dzienne. Równocześnie prawie przesłano do kilku członków rodziny Sapiehy taką samą odbitkę szczotkową z charakterystycznym w świecie szantażystów dopiskiem, drukowane na razie w dziesięciu egzemplarzach.“ Sapieha reagował na tę syndykacką akcję — doniesieniem karnem, w którem podniósł, że gotów jest odpowiadać za swoje czynności, jako prezes rady nadzorczej przed wszystkiemi władzami i sądami — ale gwałtu na swojej czci spełniać nie pozwoli.

Do czego doprowadzić może ten „głód grosza“ i chęć wzbogacenia się szybkiego bez względu na godziwość środków. Dr. Majewski jest synem znanego, dziś już pensjonowanego radcy sądu karnego i jest on też materjalnie dostatnio uposażony, więc nędza i niedostatek tłómaczyć go nie mogą. Ogół prawników tutejszych, których ta sprawa ze względu na stanowisko obu stron od dłuższego czasu żywo interesuje, jest zdania, że „szantaż“ dra M. jest „szkolnym“ przykładem zbrodni wymuszenia i że obwiniony nie opuścił ani jednego przecinka potrzebnego do kodeksowej definicji czynu zbrodniczego.

Sądzimy jednak, że sędziego zajmie szczególniej psychologiczno prawna kwestja, czy ks. Sapieha, znany ze swego junactwa — mógł odczuć „uzasadnioną obawę“ przed pogróżkami dra Maj.

Obciążającą jest tu okoliczność, że dr. M. wybrał dla swych pogróżek chwilę, kiedy Sapieha był ciężko chorym. Dr. Majewski wnosi przeciw aktowi oskarżenia sprzeciw do wyższego sądu. Ks. Sapiehę zastępują adwokaci dr. Grek i dr. Aszkenaze. Obroną dra Majewskiego zajmują się mecenasi krakowscy dr. Szalay i dr. Łepkowski.

Sędzią śledczym był radca Swaryczewski.

Listy z wystawy.

Paryż 11 czerwca.

(*Koniec sezonu. — Powodzenie wystawy. — Król szwedzki w Paryżu. — Koncerty Paderewskiego*).

Wczorajsze wielkie wyścigi na polach Longchamps odbyły się wobec niezliczonych tłumów; dość powiedzieć, iż obroty totalizatora w tym jednym dniu wyniosły 3.834.730 franków. Świetność sportowego igrzyska podniosła obecność króla szwedzkiego, który rozpoczął szereg wystawowych monarszych odwiedzin, oraz kilku innych książąt z rodzin panujących. Nawet niespodzianka, jaką uczyniła graczom porażka „faworytów“ i nieoczekiwane zwycięstwo „Semendrji“, baronona Schicklera, nie zdołała zepsuć ogólnego dobrego humoru. Wieczorem Paryż huczał i wrzał podnieconem życiem, bulwary i ulice śródmieścia przepełnione były do późnej nocy rozbawioną ciżbą.

Tradycja każe, iż „Grand Prix“ zamyka w Paryżu sezon towarzyski. Życie salonowe przenosi się do modnych nadmorskich lub leczniczych miejscowości. Teatry zawieszają przedstawienia. W tym roku będzie inaczej z powodu wystawy. Właściwie dopiero teraz rozpoczyna się główny okres, upragniony nietylko przez hotelarzy, i restauratorów, ale również i przez organizatorów potężnego przedsięwzięcia. Obecnie rozstrzygnie się kwestja, czy wystawa zostanie uwieńczoną takiem powodzeniem, na jakie rachowano, czy też zawiedzie pokładane w niej nadzieje.

Dotychczas rezultaty są raczej złe. Opóźnienie w robotach zraziło nietylko gości z dalszych stron, ale nawet i Paryżan. Możnaż się dziwić, jeśli dodam, iż dziś jeszcze, to jest we dwa miesiące po uroczystej inauguracji w wielu miejscach pracują ciągle robotnicy... Aby pokryć całkowitą sumę bonów (65 miljonów franków), potrzebną jest obecnie, aż do końca wystawy średnia liczba wejść dziennych 400 tysięcy. Tymczasem liczba ta w dni powszednie nie wynosi nigdy więcej jak 150 tysięcy wejść płatnych, w niedziele i święta nie przechodzi 500 tysięcy. Trudno wątpić o tem, iż niedobór jest nieunikniony; idzie tylko o to, jakiej dosięgnie wysokości.

Dyplomacja francuska dokłada wszelkich możliwych usiłowań, by przysporzyć wystawie jaknajwięcej odwiedzin monarszych. Dotychczas urzędownie zapowiedziane są wizyty królów portugalskiego, rumuńskiego i szacha perskiego; król szwedzki, jak wspomniałem, bawi już w tej chwili w Paryżu. Zdaje się wszakże, że przybędą także książę Walji i król Humbert włoski; w sferach politycznych zapewniają, iż Paryż może się spodziewać odwiedzin jeszcze innych dostojnych monarchów. Od pomyślnego wyniku tych rokowań zależeć będzie popularność p. Delcasse'ego, w demokratycznej bowiem rzeczypospolitej, tak jak w salonie dorobkiewicza — przywiązuje się wielką cenę do wysoko utytułowanych gości.

Król Oskar II zainaugurował nowy „pałac monarszy“, który przeznaczono na mieszkanie dla panujących. Pałac ten w jednej z poprzednich moich korespondencyj dokładnie opisałem. Król Oskar kilkakrotnie wyraził p. Loubetowi głębokie zadowolenie. Wnuk Bernadotte'a musi być również kontent z przyjęcia, jakie mu zgotowała onegdaj na Longchamps publiczność paryska. Okrzyki „Vive le roi!“ brzmiały tak głośno, że niknęły przy nich wiwaty na cześć prezydenta rzeczypospolitej. Przy królu Oskarze, pięknym starcu olbrzymiego wzrostu, swobodnym i wytwornym w ruchach, mała okrągła figurka p. Loubet'a musiała nasuwać niebezpieczne porównania. I demokratyczne mieszczaństwo paryskie upajało się krzykiem: „Niech żyje król!“

Ulubionem polem do dyskusyj jest zawsze pytanie, czy w liczbie monarchów, których przynęci do Paryża wystawa, znajdzie się cesarz Wilhelm II. Nacjonalistyczne pisma łechcą nieustannie szowinizm swoich czytelników wiadomościami „z najlepszego źródła“ iż monarcha niemiecki usycha z pragnienia tych odwiedzin. Puszczono nawet pogłoskę, iż władca niemiecki bawił przez kilka dni nad Sekwaną, w ścisłem *incognito* i że osobiście kierował ostatecznem urządzeniem państwowego pawilonu niemieckiego przy ulicy „Narodów“. Należy bardzo wątpić w prawdziwość tych opowiadań. Natomiast wydaje się pewnem, iż niezadługo przybędzie do Paryża i to na czas dłuższy, młody następca tronu niemieckiego.

Paderewski po dłuższej wędrówce koncertowej w Ameryce Północnej, dał w Paryżu, w sali Erarda, dwa koncerty. Bilety zostały już na kilka kilka dni wcześniej rozchwytane; publiczność przyjmowała znakomitego artystę entuzjastycznie. Tem dziwniejsze jest milczenie prasy, która tym koncertom poświęciła zaledwie lakoniczne wzmianki.

Walka z gruźlicą.

Sprawa walki z gruźlicą, zajmująca żywo wszystkie społeczeństwa europejskie, poruszoną będzie obszernie na tegorocznym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Szerzenie się gruźlicy w sposób zastraszający, pochłanianie przez nią tysięcy jednostek, zmuszają do przedsięwzięcia jak najenergiczniejszych kroków w celu jej zwalczania. Do niedawna poszczególni uczeni, dziś całe towarzystwa, a wreszcie i państwa biorą udział w tej walce; świadczą o tem, obszerna literatura w tej gałęzi wiedzy, urządzane od niedawna zjazdy i kongresy międzynarodowe, utworzony świeżo komitet międzynarodowy w celu walki z gruźlicą. Odbyte niedawno zjazdy międzynarodowe w Berlinie i Neapolu przyniosły bardzo wiele cennych wskazówek w dążeniach naszych do tego celu. Stworzenie hygienicznych warunków, odosobnianie i pielęgnowanie chorych gruźliczych w specjalnie urządzonych zakładach, poddały myśl urządzania dla nich osobnych sana-

---

(7)

ZWYCIĘŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO

Chłopak zaczerwieniony stał przy stole, mnąc nerwowo koniec serwety przewieszonej przez ramię.

— No rusz się Wolfgang, czy nie słyszysz? — naglił gospodarz.

— Ja nie zdradzę swoich... — odpowiedział z cicha, nie podnosząc oczu.

— A to co nowego? — krzyknął gospodarz — tyś u mnie w służbie i musisz być posłuszny.

Zaczerwieniony chłopak spojrzał na gospodarza roziskrzonemi oczyma i rzekł stanowczo:

— Ojciec oddał mnie tu na naukę, a nie na zdradę.

— Dobrze ci tak — mówiła żona z oburzeniem — uprzedzałam cię, byś nie brał Wolfganga, uparłeś się i masz teraz za swoje dobre serce.

Gospodarz ułożył wzburzone rysy twarzy w dobrotliwy uśmiech i odezwał się tonem wyrozumiałości:

— Daj spokój, Walerciu, czasem i dziecko ma rację; lepiej już nie iść do fabryki, bo stracę kundmanów.

Przeszedł za szynkfas, rozejrzał się i rzekł:

— Wolfgang, idź do piwnicy, przynieś wina.

— Toż przyniosłem dwie butelki, stoją nieruszane.

— Dla pana Nowaka złe to wino, przynieś najlepszego z drugiej piwniczki, flaszki z białemi główkami.

— Pójdę sama — zawołała gospodyni.

— Zostań tutaj, ja wierzę Wolfgangowi.

Skoro zamknęły się drzwi za chłopcem, zaszeptał szybko do żony:

— Idź Walerciu za nim i zamknij go w piwnicy, a sama pobiegnij chyłkiem do fabryki i daj znać.

— A jak on zacznie krzyczeć, co zrobisz?

— Nikt nie posłyszy, a wrócisz, to go wypuść i nakrzycz, że tak długo siedział.

— Berthold, a jak on wypije wino? — mówiła, nakładając chustkę na siebie.

— Wolę stracić butelkę wina, aniżeli chleb, no spiesz się, spiesz!

Do izby weszło kilku robotników i zasiedli przy stole w pobliżu okna.

— Piwa, gospodarzu!

Postawiwszy na stole żądaną ilość kufli, przystanął i spytał:

— A wy nie tam? — wskazując ruchem głowy na zebranych przed domem.

— Iii, obejdzie się bez nas — rzekł jeden.

— Milszy mi chleb, niż skarga.

— Zobaczy Niemiec, to zadenuncjuje.

— Albo śledztwo wytoczą i wszystko się wyda.

— Wasza to rzecz — przemówił gospodarz — ale zawsze lepiej w kupie, toż wszystkich nie wypędzą, ani ukarzą.

— Ee, nie, wolę być zdaleka od ognia.

— Dobrze takiemu wagować, co ma grosz gotowy, jak Letocha, ale u nas i fenig się nie zagrzeje.

W tem posłyszeli gwar na drodze i wszyscy podbiegli do okien.

Na środku gościńca stanęło z pięćdziesiąt ludzi, inni liczniejsi czekali na uboczu z jednej i z drugiej strony drogi.

Ze stacji Gliwice nadjeżdżał powóz, a stangret widząc kupę ludzi, zwolnił bieg koni.

— Stój! Stój! — wołano ze wszech stron.

Do otwartego powozu, w którym siedział młody szatyn, z krótkim, ciemnym zarostem na wyrazistej twarzy, zbliżyli się Szlązacy z Letochą na czele.

Przyjezdny, to zatrzymanie powozu przez tylu robotników odświętnie ubranych, wziął widocznie za rodzaj owacyjnego przyjęcia, gdyż uśmiechał się z wielką uprzejmością, kłaniając się na wszystkie strony szarym, filcowym kapeluszem.

Letocha, zdjąwszy kaszkiet przemawiał:

— Dawnośmy czekali przyjazdu pana i pragnęli gorąco ujrzeć cię pośród nas, bo może Ty, panie nie dozwolisz, na takie gnębienie i prześladowanie nasze w tej fabryce! Tak prosimy cię wszyscy, wysłuchaj naszej skargi, a jako ona długa i ciężka, to zajdź do izby tej gospody, tam wszystko nał życie wyjaśnimy.

Pan Nowak patrzał zdziwiony na mowcę, na tłum, który głośno potakiwał słowom, wzdychając głęboko. Widocznie nie rozumiał języka, tylko z gestów pojął, by wszedł do piwiarni. Wahał się, spostrzegł to lokaj, dorozumiał się przyczyny, a chcąc pomódz swym rodakom, nachyliwszy się, szepnął po niemiecku:

— Oni proszą do domu, tam powiedzą.

Pan Nowak wysiadł z powozu i otoczony robotnikami, szedł do piwiarni. Smukły, zgrabny, w szarym garniturze podróżnym, zdziwiony i zaniepokojony minął pierwszą izbę i wszedł z gromadą ludzi do salki. Robotnicy wywodząc swe żale, robili taki gwar nieustający, że on silił się naprożno przemówić do nich.

Tuż u drzwi stanął Juraszyk krępy i silny, aby powstrzymać cisnących, którzy zaciekawieni tłoczyli się w drzwiach i w oknach salki.

Około pana Nowaka utworzył się ścisły pierścień ludzi i Letocha z pewną trudnością przesunął się do środka.

— Cicho! ja mówię — zawołał ostro i tuż zaczął: — My, tutaj zgromadzeni, kowale, ślusarze i inni, pracowaliśmy jeszcze za twego ojca panie, uczciwie i rzetelnie, a w nagrodę naszej pracy nic innego, nie mamy prócz sztrafu i sromoty. Spyta się pan za co? Powiedzą wam Niemcy, jako oni są na wierzchu, że za hardość, za nieposłuszeństwo, bo u nich co tylko nie jest niemieckie, jest złe. Odezwiesz się po naszemu, już jest sztraf; należysz do kółka naszego, już czycha brygadjer, aby złapać i osztrafować: zejdziesz się wspólnie z kolegami, już jest i Niemiec, aby szpiegować! — Odetchnął głęboko, skorzystał z tego pan Nowak i wśród ogólnej ciszy przemówił dźwięcznym głosem w niemieckim języku.

— Moi przyjaciele! Byłem między wami małem dzieckiem i jak przez sen przypominam sobie waszą mowę, zaledwie odróżniam poszczególne słowa, ale nie mogę pochwycić myśli. Proszę was tedy mówcie do mnie po ludzku, po niemiecku.

Szmer niezadowolenia i rozczarowania rozległ się w około, odezwały się głosy wśród zgromadzonych:

— Niemiec z niego!

— Dobrze mówił Ligendza!

— Już on nie nasz!

— Jaki ojciec, taki syn!

Letocha, który nie służąc w wojsku pruskiem, źle mówił po niemiecku, rozglądał się w około szukając odpowiedniego mowcy i tłumacza ich skarg.

W tem z progu odezwał się Juraszyk:

— Mam ja ci pięcioro drobiazgu i ani feniga w domu, ale ma być lepiej narodowi, przemówię do niego — i szedł przez skupiony szpaler robotników wprost ku p. Nowakowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

torjów; niedługo doczekamy się takich zakładów i u nas, w Warszawie i w Zakopanem.

Grono lekarzy zakopańskich, uznając potrzebę zorganizowania jakiegoś związku, któryby miał na celu walkę z gruźlicą, podjęło z inicjatywy dra T. Janiszewskiego myśl utworzenia na IX. zjeździe lekarzy i przyrodników polskich osobnego posiedzenia, któreby obrady swoje poświęciło wyłącznie tej kwestji. Organizację tego posiedzenia złożyło w energiczne ręce prof. Cybulskiego, a zarazem uprosiło wybitne osobistości o przygotowanie odpowiednich referatów, któreby przedstawiły jasno obecny stan walki z gruźlicą i przyszłe jej zadania. Materjał obfity nagromadzony na to posiedzenie, referaty oparte na najnowszych zdobyczach nauki i własnych spostrzeżeniach prelegentów, współudział licznych lekarzy i zainteresowanie się ogółu tą sprawą, świadczą wymownie, że zorganizowanie takiego posiedzenia i powzięcie na niem konkretnych uchwał w celu walki z gruźlicą, są bardzo pożądane.

Szczegółowy program posiedzenia ogłosimy później.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski

Środa 20 czerwca.

Teatr hr. Skarbka: „Lygia“, sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Środa (20): Sylwerjusza. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Wiadomości osobiste. Dr. Witold Mora Korytowski, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu, który powróciwszy z uroczystości krakowskich, poważnie zaniemógł był, odzyskał już zupełnie zdrowie.

Książę biskup krakowski, ks. Puzyna, wyjechał na wizytację kanoniczną dekanatu niepołomickiego.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła oficjałów pocztowych, Adolfa Edmunda Rosenbuscha z Buczacza i Juljusza Neczasa ze Stryja do Lwowa, a asystenta pocztowego, Michała Kobylańskiego z Czortkowa do Stryja.

Lwowska korporacja złotników, rytowników, optyków i dentystów technicznych odbyła w niedzielę popołudniu walne zgromadzenie, na którem jawili się prawie sami żydzi. Katolików reprezentowali pp.: Franc. Wysocki i Franc. Zimmer. Po odczytaniu protokołu przedłożono sprawozdanie kasowe wedle którego korporacja ma 823 zł. 56 ct. majątku, poczem przystąpiono do wyborów. Wypadły one w zupełności w myśl większości, tj. żydów, tak, że nawet z listy kandydatów, proponowanej przez komitet, wyrzucono trzeciego katolika, p. Jana Wojtycha, a osadzono na jego miejsce żyda.

Dwa komiczne wypadki zdarzyły się wczoraj na stacji ratunkowej. Przyszedł jakiś czeladnik piekarski, żyd, z żałobą, że mu skałka za palec wlazła. Lekarz siadł naprzeciw niego, wziął palec w rękę, skoro zaś wyciągnął instrument do wydobycia skałki, żyd przestraszony umknął ze stacji.

W chwilę później przyszedł jakiś malarz pokojowy, kompletnie pijany i zażądał dla otrzeźwienia się amoniaku do wąchania. Dano mu go i wąchał dosyć długo, lecz potem począł żądać mocniejszego, bo ten zdawał mu się za słaby. Wtedy, gdy żądania swe zbyt głośno począł wypowiadać, wyrzucono go ze stacji.

Aresztowanie. W lwowskim wydziale krajowym awansowano przed kilku dniami długoletniego urzędnika, Jana Duczyńskiego, do rangi „pisarza etatowego“ za dekretem. Duczyński był do tej pory poddanym rosyjskim, wszelakoż było mu potrzebne poddaństwo austrjackie i o nie się starał. Najbliższej niedzieli, po otrzymaniu dekretu z awansem, poszedł Duczyński do marszałka z podziękowaniem. Lecz następnego dnia, w poniedziałek, 11 bm. zaraz z rana, ajent policyjny, Terlecki, aresztował Duczyńskiego na żądanie sądów rosyjskich. Podczas starań bowiem Duczyńskiego o poddaństwo austrjackie, władze sądowe rosyjskie przypomniały sobie o nim, że był oskarżony o fałszerstwo rozmaitych dokumentów, jak metryk, potrzebnych do uwolnienia od poboru do wojska itp. Zdaje się, że Duczyński był tylko maszyną, która robiła to, co jego przełożeni kazali.

Aresztowanie to, choć w ogromnej tajemnicy przez władze trzymane, dało powód do najrozmaitszych pogłosek, a sprawdzić także niczego nie można było, gdyż kompetentne władze „o niczem nie wiedziały“.

Pomimo przymusu kagańcowego, wprowadzonego w życie z dniem wczorajszym, nie ustały jeszcze pokąsania przez psów. Stacja ratunkowa notuje dnia wczorajszego aż trzy takie wypadki. Na ulicy Czarneckiego rzucił się pies na ucznia introligatorskiego, Gustawa Romanowskiego i ukąsił go w rękę; na ul. Kurkowej jakiś pies ukąsił w nogę ajenta asekuracyjnego, Jana Łastawieckiego, a taki sam los spotkał i 14-letniego pomocnika malarskiego, Ignacego Hirscha. Wszystkie trzy ofiary złośliwości psów opatrzyło pogotowie stacji ratunkowej, wypalając im rany.

Z lwowskiego bruku. Podczas niedzielnej wycieczki na Lonszanówce mocowało się i harcowało kilku z młodzieży rękodzielniczej, starając się pokazywać „sztuki“. Podczas tej zabawy jeden z jej uczestników wstąpił na brzuch 17-letniego ucznia introligatorskiego, Michała Hnatowa, tak nieszczęśliwie, że wywołał u niego rupturę, czyli tzw. przepuklinę. Stacja ratunkowa odwiozła Hnatowa do szpitala.

Policja lwowska aresztowała onegdaj Ryszarda Brzezowskiego, który w swoim czasie dokonał znacznej kradzieży na szkodę rzeźnika przemyskiego Pawła Chomy. Brzezowski wymienił jako swego wspólnika w tej kradzieży Jana Moskwę, złodzieja przemyskiego.

Stróżowa Petronela Podolska skrobała, siedząc pod kuchnią, kartofle. Gdy wstawała obrócona do kuchni tyłem, zawadziła plecami o garnek wody gorącej i wylała go sobie na plecy, parząc je okropnie.

Podobny wypadek zdarzył się służącej Barbarze Rutównie. Przenosząc garnek z wrzątkiem z jednego miejsca na kuchni na drugie, przechyliła go tak nieostrożnie, że poparzyła sobie piersi. — W obu wypadkach pomocy udzieliło pogotowie stacji ratunkowej.

Isak Finger, kupiec, chodzący z koszem pełnym towarów, został wczoraj aresztowany za tamowanie komunikacji. Żydowskim zwyczajem począł Finger stawiać opór, a gdy policjant nieco energiczniej popchnął go naprzód, począł na głos krzyczeć: „schlugen, schlugen!“ Wywołało to wielkie zbiegowisko, jeden policjant nie mógł sobie dać rady, a tu tłum naciskał coraz bardziej. Wtem Finger spostrzegł, że zginął gdzieś jego sklep w koszu, który złożył obok siebie na ziemi. Wtedy już dobrowolnie udał się na inspekcję policyjną, gdzie się użalał, że mu skradziono cały jego majątek. Nic to jednak nie pomogło. Finger dostał się za opór władzy i wywołanie zbiegowiska do aresztów policyjnych, a owa kradzież kosza zdaje się być sfingowaną, bo najprawdopodobniej sprzątnął go jakiś wspólnik Fingera, który zdaje się na to tylko czekał, wołając „schlugen“.

Wyrodny syn. Pan Franciszek K. emerytowany porucznik, a obecnie urzędnik, oskarżył wczoraj na policji własnego syna Karola. Choć ma już lat 16, nie chce się imać żadnej pracy, a gdy go rodzice upominali, rzucił się na nich z siekierą, grożąc, że ich zamorduje. Podobna scena rozegrała się wczoraj rano także, gdy ojciec łajał syna za lenistwo, a gdy ojciec poszedł do biura, rozwścieczony Karol rzucił się na matkę i siostrę z kuchennym haczkiem żelaznym, w końcu zaś porozbijał wszystko naczynie kuchenne.

Przestraszony ostatecznie tem wszystkiem, co uczynił, umknął Karol z domu. Ojciec prosił policję, by go wyszukała i ukarała.

Napad, pobicie i rabunek. Powołany do ćwiczeń wojskowych przybył wczoraj rano przed godz. 5 z Krystynopola krawiec Antoni Hirschel. Ponieważ do stawienia się w koszarach był jeszcze czas, więc błąkał się po ulicach miasta, aż zabłądził na Stary Rynek i tu wstąpił do jakiegoś szynku. Zastał już tutaj liczne towarzystwo dam z „ćwierćświatka“ i ich opiekunów, lecz nie znając się na tem i nie przypuszczając żadnego niebezpieczeństwa, kazał sobie coś podać i siadł na uboczu. W tem jakiś żyd z jakimś drugim drabem rzucili się na niego, poczęli go bić, a nawet ranili nożem, w końcu zaś wydarli mu pulares z kwotą około 50 kor. Zawezwano pogotowie stacji ratunkowej, które opatrzyło Hirschla na stacji, lecz co najciekawsze, tak się tam mu podobało, że nie chciał stamtąd odejść. Musiano wezwać żołnierza policyjnego, który zmusił Hirschla do wyjścia ze stacji i odprowadził na inspekcję policyjną. Tutaj Hirschel wygłosił swoje żale i opowiedział smutną historję napadu, pobicia i obrabowania z pieniędzy, poczem pospieszył do koszara, by stanąć w szeregach rezerwistów.

Policji lwowskiej udało się już pochwycić jednego napastnika. Jest nim Izrael Schlöffel, notowany i wielokrotnie już karany złodziej. Drugim napastnikiem ma być jakiś kamieniarz i za nim wdrożono poszukiwania.

Tajemnicza samobójczyni. Z Kołomyi donoszą: Dnia 16 czerwca rb. około godziny 2 popołudniu odbywał się pogrzeb żandarma, Jędrzeja Laski. Pociągiem kolejowym, przybyłym świeżo z Czerniowiec, przyjechała do Kołomyi młoda, około 20 lat licząca, czarno ubrana kobieta, przystojna i prosto z dworca skierowała swe kroki na cmentarz, w stronę, gdzie pogrzebać miano zmarłego żandarma. Zanim kondukt pogrzebowy stanął na cmentarzu, wyciągnęła nieznajoma całkiem nowy rewolwer, skierowała go w okolicę serca, huknął strzał i kobieta padła trupem na ziemię. Żadnego śladu nie ma, co za jedna była samobójczyni, żadnego listu, żadnego dokumentu. Rewolwer owinięty był w arkusz starych mód — tylko na chustce od nosa widniał monogram I. M. Co za jedna, skąd przyhyła, nie wiadomo. Trupa złożono w kostnicy. Powszechnie utrzymywano, że to narzeczona zmarłego, która nie mogła przeboleć jego śmierci, lecz koledzy zmarłego nic o tem nie wiedzieli, by miał narzeczoną. Zdaje się, że tajemnica tej pary poszła razem z nią do grobu.

Straszny wypadek na kolei. Z Londynu telegrafują nam: W sobotę po południu pociąg pospieszny, odchodzący z Londynu do Plymouth, wjechał na stacji Slough pod Windsorem na stojący tam pociąg nadzwyczajny, który miał przewieźć do Windsoru gości dążących na wyścigi. Ciężka lokomotywa pociągu pospiesznego wyrządziła olbrzymie szkody. Nietylko zdruzgotała kilka wagonów, pełnych gości, pociągu nadzwyczajnego, ale nadto zdemolowała tor i budynek stacyjny. Straszne sceny, jakie się na dworcu rozgrywały, potęgowała jeszcze ta okoliczność, iż wśród szczątków zdruzgotanych wagonów wybuchł pożar, który atoli zdołano natychmiast ugasić. Z sąsiednich stacyj i z Londynu wezwano natychmiast pomocy lekarskiej. Zginęło 18 osób, 30—40 zaś poranionych. Ciężko zranione osoby przewieziono do szpitala w Londynie, lżej zranione do Londynu.

Wynik egzaminu dojrzałości w wyższej szkole realnej w Tarnopolu. Do egzaminu zgłosiło się 19 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Z tych otrzymali świadectwo dojrzałości: Bieler Mojżesz, Einfeld Ozjasz, Herzig Emanuel, Gajewski Karol, Kamm Zacharjasz, Kobak Władysław, Lippe Aron, Postrybacz Tymoteusz, Reitmann Marek, Reizenbein Salamon, Schauer Józef, Selzer Abraham, Sieheń Tadeusz, Szemlej Leon (ekst.), Weisberg Zygmunt, Wilczek Władysław, Wolfthal Meier.

Trzem uczniom publicznym i jednemu eksterniście pozwolono poprawiać egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach; dwu eksternistów reprobowano, a to jednego na rok, drugiego bez terminu.

Kolej Lwów-Warszawa. „Kraj“ petersburski donosi: Dnia 13 lipca rb. upływa ostatecznie termin złożenia przez założycieli kapitału obligacyjnego dla budowy kolei żelaznej Tomaszowskiej. Jeżeli do tego czasu koncesjonarjusze (hr. Maurycy Zamoyski i p. Polakow) nie zdołają zrealizować obligacyj, co można przewidzieć ze względu na zły stan rynku pieniężnego i nie uzyskają przedłużenia terminu — koncesja na tę ważną i pożyteczną arterję komunikacyjną Królestwa, będzie umorzoną.

Do serc wspaniałomyślnych! Towarzystwo kolonji wakacyjnych dla dziewcząt wysyła co roku na świeże powietrze znaczną liczbę uboższych dziewcząt, ale nie może uczynić zadość wszystkim prośbom, które wpływają i dlatego zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, co mieszkają na wsi lub w miasteczku i mogą przyjąć do siebie jedną lub dwie dziewczynki na przeciąg 5 tygodni od 17 lipca do 20 sierpnia, by raczyli przyjść towarzystwu z pomocą.

W roku ubiegłym gościły kolonistki nie tylko w Morszynie, ale w zacnych domach pp. Gabryszów, Kellermanów, Łubieńskich, Marynowskich, Romanowskich i Torosiewiczów, za co im wydział jeszcze raz przesyła serdeczne „Bóg zapłać“.

Towarzystwo przyjmuje jedynie osłabione dziewczęta z powodu braku zdrowego powietrza i odpowiedniego pożywienia, przeto po usunięciu tych niedostatków tak częstych w mieście, opieka domowa wystarczy im zupełnie, a organizm dziewcząt przez tak krótki nawet pobyt na wsi wzmocni się nieraz znakomicie na czas dłuższy. Ponieważ zaś zdrowie jednostek zapewnia zdrowie i dzielność narodowi, więc tą myślą powodowany, ośmiela się Wydział pukać do serc wspaniałomyślnych.

Łaskawe oferty należy adresować do wydziału towarzystwa kolonji wakacyjnych dla dziewcząt na ręce przewodniczącej p. Marji Strojnowskiej we Lwowie, pl. Marjacki 7.

Podania o przyjęcie na kolonję wakacyjną dziewcząt w Morszynie wnosić należy do wydziału towarzystwa kolonji przez dyrekcję odnośnej szkoły do 20 b. m.

Oględziny szczegółowe w szkołach odbywać się będą między 15 a 20 czerwca, ogólne zaś odbędą się 24 czerwca w niedzielę o godz. 10-tej przed południem w szkole wydz. im. król. Jadwigi (ulica Akademicka).

Wyścigi w Krakowie. Drugi dzień wyścigów, chociaż to była niedziela, nie sprowadził publiczności. Widocznie interesuje się ona coraz mniej wyścigami.

Biegów było siedm. W pierwszym o „nagrodę resursu“ (2.000 koron), pierwszy przybył „Balek“ p. Zangena, drugi „Sherman“ p. Mauthnera, trzeci „Biegun“ p. Schindlera. Totalizator płacił 38 koron za 20.

W biegu drugim, o „nagrodę Wandy“ (2.000 koron), pierwsza przybyła „Pojata“, klacz hr. Siemińskiego-Lewickiego, drugi „Darkman“, tego samego właściciela.

W biegu trzecim: „nagroda dyrektorjum“ (6.200 koron), pierwszy dotarł do mety „Joconde“ br. Springera, druga „Avisa“ p. Mauthnera, trzecia „Victress“ p. Drehera. Totalizator płacił 39 k. za 10.

W biegu czwartym, sprzedażnym (nagroda 2.000 koron), pierwszy przybył „Marmaros“ p. Redgreya, druga „Kadmea“ p. Zangena, trzecia „Darling-Grace“ br. Pletzberga. „Marmarosa“ kupił br. Springer za 2650 koron. Totalizator płacił 15 k. za 10.

W biegu piątym o „nagrodę rządową“ (3.400 k.), stanęły u startu dwa konie: „Inca“ br. Springera i „Toll“ p. Schindlera. Pierwszy przybył „Inca“. Totalizator płacił 12 k. za 10.

W biegu szóstym (handicap tatrzański), nagroda 2.400 koron, startowało 3 koni. Pierwszy przybył „Dubary“ p. Mauthnera, druga „Gayette“ p. Schindlera, trzecia „L'Allemande“ por. F. Pletzgera. Totalizator płacił 29 za 10.

W biegu siódmym o „nagrodę m. Krakowa“ (bieg z płotami) stanął tylko jeden koń, ogier „Erely“ hr. Fr. Schönborna i przejechał przez tor“.

W poniedziałek udział publiczności był również bardzo słaby.

Wyścigi rozpoczęły się „Biegiem otwarcia gładkim“. Pierwszy przybył ogier p. Wład. Trzecieskiego „Dreyfus II“, drugi „Biegunek“, trzeci „Brind'or“. Totalizator płacił 76 koron za 10.

W biegu drugim „Steeple-chase koni wierzchowych“ brały udział cztery konie. Do mety przybył pierwszy ogier „Darley“, drugi „Podolak“, trzeci wałach „Panicz“. Totalizator płacił 72 koron za 10.

Bieg trzeci. Nagroda rządowa 1.500 koron. Pierwszy był ogier „Yaszi“, potem klacz „Lisbeth“, wreszcie klacz „Besenstiel“. Totalizator płacił za 10 koron 21.

W biegu czwartym „Błonia Steeple-chasse“ brały udział dwa konie. Pierwszym był „Karambol“ ogier, drugim wałach „Nevermind II“. Totalizator płacił za 10 koron 20.

W biegu piątym (oficerskie steeple-chase) biegały cztery konie. Pierwszy stanął u mety ogier „Chorąży“, drugą była klacz „Agra“, trzecim był ogier „Oculi“. Totalizator płacił za 10 koron 24.

W szóstym biegu „Maiden“ brało udział 5 koni. Pierwszą była u mety klacz „Gigerlkönigin“, drugą klacz „Dylągówka“, trzecim ogier „Clou“. Totalizator płacił za 10 koron 12.

Konsekracja dzwonów. Z Kochawiny donoszą nam: Ceremonja poświęcenia dzwonów odbyła się tu w dniu zapowiedzianym z niebywałą uroczystością. Najpierw przywitali kler i lud przybyłego w przededniu ks. biskupa Webera, bardzo solennie, a nazajutrz obszerna świątyna kochawińska zapełniła się po brzegi pobożnymi, przybyłymi do Kochawiny już to na uroczystość zesłania Ducha św. według obrządku gr. katol., już też umyślnie dla wzięcia udziału w poświęceniu dzwonów. Dzwony te, w liczbie 3, ustawiono na rusztowaniu w środku świątyni i przybrano gustownie w girlandy i wstążki, a obok nich ustawili się tak zwani ojcowie i matki chrzestne dzwonów, tj. panowie i panie, oraz celebrujący ks. biskup w gronie licznego duchowieństwa. Ceremonja sama trwała blisko 2 godziny, a że odbywa się bardzo rzadko i że zawiera bardzo podniosłe liturgiczne momenta, przeto budziła ogólne wrażenie i zainteresowanie. Spotęgował je jeszcze ks. biskup swą przemową o znaczeniu i wielkiej godności dzwonów w kościele i życiu katolickiem, to też obecni byli widocznie wzruszeni i zbudowani. W uroczystości tej wzięli także udział osobiście fundatorowie tych dzwonów, pp. Rybiccy, przezacni staruszkowie z pod berła cara, którzy ponadto już trzecią ofiarę hojną składają na ołtarzu Matki Boskiej Kochawińskiej, a co bardzo jest pocieszającem, złożyli nową, królewską iście ofiarę, 500 zł., na początek i zadatek przyszłej, da Bóg, koronacji tutejszego cudownego obrazu. Oby niezwykli ci, w naszych czasach, dobrodzieje tutejszej świątyni, znaleźli coprędzej licznych naśladowców, bo przybytek w Kochawinie, skazany jedynie na ofiarność publiczną, ma jeszcze liczne braki, zanim ustroi się w szatę odświętną na przyszłą, a daj Boże, jak najprędszą swą koronację. Z pomiędzy innych wybitnych uczestników tej uroczystości, z daleka, wymienić się godzi: Panią prezydentowę Tchorznicką, baronowę Romaszkanową i bar. Helenę Szymonowiczową z Bukowiny, hr. Karola Dzieduszyckiego (marszałka powiatu stryjskiego), starostę z Żydaczowa, Niewiadomskiego, pp. Balickich z Wykot, p. Jordanową z Krakowa i w. i.

Przybytek kochawiński, dzięki nieustannym zabiegom miejscowego pasterza, ks. Jana Trzopińskiego, zyskał w bieżącym roku 2 nowe boczne ołtarzy, które przyozdobiły pięknie, puste niemal dotąd, ściany świątyni, a wspomniane 3 dzwony harmonijne, roznosić odtąd będą i chwałę Marji w dal i w szerz po obszernej ziemi żydaczowskiej!

Emigracja. Dnia 16 b. m. wyemigrowało do krajów okupowanych z Ihrowicy, wsi pod Tarnopolem, 9 rodzin w kilkanaście osób.

Wizytacja sądu. Do Nowego Sącza przybył na wizytację sądu inspektor ministerstwa sprawiedl., dr. Stebelski i prezydent sądu kraj. w Krakowie, p. Maciej Czyszczan.

Śmierć w płomieniach. W Bierczycach polskich pod Nowym Sączem, w stodole włościanina Śmierciaka, wybuchł pożar, w którym znalazła śmierć żona Śmierciaka. Pragnęła spuścić psa z łańcucha przy płonącej stodole, ale płomień ją objął i spalił na węgiel.

Zerwany tor kolejowy. W Dobrej k. do Limanowej zerwała woda, wezbrana skutkiem ciągłych deszczów, nasyp kolejowy na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Bunt chłopów wybuchł w Durankalee w Rumunji. Chłopi uzbrojeni w karabiny, stawili czynny opór żandarmerji, chcącej zaprowadzić porządek, wskutek czego przyszło do walki, w której 70 chłopów zostało zabitych, a około 80 ranionych; resztę aresztowano.

OD ADMINISTRACJI.
Kto zalega z prenumeratą, następnego numeru nie otrzyma.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w środę „Lygia“, sensacyjna sztuka w 5 aktach James Barretta; we czwartek (wznowienie) „Sprawa kobiet“, komedja ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Michała Bałuckiego. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego w roli tytułowej Skwarka; w piątek po raz drugi „Posłowie na wakacjach“, krotochwila w 3 aktach Pawła Ferrier; w sobotę (wznowienie) „Walka motyli“, komedja w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego w roli Kesslera; w niedzielę (wznowienie) „Urzędowa żona“, sensacyjna sztuka w 5 aktach Savage'a. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego w roli pułkownika Lenoxa.

* **Colosseum**, teatr Rozmaitości, pod dyrekcją Ernesta Thorna. Od 1 czerwca nowy sensacyjny program. Codziennie przedstawienie. Co piątku High-Life przedstawienie. Amerykański balet nad powietrzny, najwspanialsze widowisko współczesne. Carmencita, najznakomitsza hiszpańska tancerka. Największy amerykański Bioskop (epizody z wojny w Transwaalu). Klown Petroff, komiczna tresura kotów, osłów i świń. Mle. Georgette fantastyczne alegorje i wiele innych. W niedziele i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Płohna.

* **Z komitetu I, krajowej leczniczej kolonji rymanowskiej** zawiadamia się, że oględziny dzieci podanych w r. b. ze Lwowa odbędą się w szkole męskiej im. Staszica ulica Skarbkowska w dniach 22 (piątek) dla chłopców, 23 (sobota) dla dziewcząt w obu razach o godzinie pół do 6 popołudniu.

Zmarli:

Ks. Michał Kuźniarski, kapłan-emeryt archidjecezji lwowskiej obrz. łac., żołnierz z roku 1863, który walczył pod Chrobrzem, Grochowiskami, Tyszowicami i Tuczapami. Zmarł dnia 18 czerwca b. r. po ciężkiej słabości w 59 roku życia, a 29 kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się ze szpitala Sióstr Miłosierdzia (ulica Teatyńska) dziś w środę dnia 20 b. m. o godzinie 9 przed południem.

Notatki literackie i artystyczne.

Teatr. Wczorajsza premiera („Posłowie na wakacjach“, komedja w 3 aktach Pawła Ferrier), nieco za późno przyszła na naszą scenę. Napisana przed laty dwudziestu, przypomina nam wprawdzie sceny, jakie i u nas miały miejsce przy powrocie posłów do ognisk rodzinnych, lub miejsc wyborów, ale intryga jest dla nas dziś zbyt mdłą i zbyt słabą. Francuscy autorowie zbyt długo przyzwyczajali nas do „pikantnych“ przypraw i sosów, ażeby dziś mogła zająć i rozweselić słuchacza komedja, nie pozbawiona co prawda dowcipu i satyry, ale bardzo subtelnej. A jednak sztuka ta miała swoje szczęśliwe czasy, „Posłowie na wakacjach“ cieszyli się bowiem świetnem powodzeniem nietylko na scenach francuskich, ale i na scenach niemieckich. Zmieniają się czasy — zmieniają się upodobania, nie zawsze co prawda na lepsze. Dosyć, że pomimo wyśmienitej istotnie gry artystów naszych (grali pp. Zapolska, Ordon, Ogińska, Nałęcz, pp. Feldman, Walewski, Hierowski, Sosnowski, Kwiatkiewicz, Zejdowski, Nowacki, Kliszewski), premiera wczorajsza nie potrafiła zająć publiczności i zyskać łaski w jej oczach. Doprawdy przykro było patrzeć na wysiłki świetnego *ensemblu*, zwłaszcza, że i publiczność zebrała się była dosyć nielicznie. Reżyserja była bardzo staranną; tłumaczenie sztuki, dokonane przez p. Pieniążka, bardzo dobre.

Operetka w Stanisławowie. Operetka lwowska przybyła do Stanisławowa i w sobotę dano na pierwsze przedstawienie: „Noc w Wenecji“. W niedzielę grano „Szatani na ziemi“: oba przedstawienia wypadły dobrze, publiczność stanisławowska przyjęła naszych artystów bardzo serdecznie. Dziś we wtorek odegrają nasi artyści „Orfeusza w piekle“.

W konces. szkole gry na cytrze pani Idy Góni-Danek, odbył się w sobotę 16 b. m. w sali „Domu narodnego“ wobec niezwykle licznie zebranej publiczności doroczny popis. Z obfitego (17 numerów) programu, który był wogóle wzorowo wykonany, zasługują na rzetelną pochwałę kwartety, z których jeden zwłaszcza, wykonany smyczkami, był bez przesady produkcją koncertową. Również sola wykonane przez pp. Wischnowitz, Borysiewicz, Czerny, Rosenfeld, Staniszewską, Zimmermann, wypadły bardzo dobrze, a wszystkie produkcje świadczyły dowodnie o nader sumiennej i gorliwej pracy kierowniczki szkoły. Wyrazem też wdzięczności ze strony uczenic była owacja, urządzona przez nie dla znakomitej nauczycielki. Mianowicie wręczono jej kosztowny pierścień i parę pięknych bukietów, a w wygłoszonem przy tej sposobności podziękowaniu czuć było głębokie uznanie uczenic za trudy, położone przez panią Gónię-Danek około ich wykształcenia. Z wielkiego zajęcia, jakie ten popis w mieście obudził, skoro literalnie zapełnił doborową publicznością dużą salę „Domu narodnego“, możemy wnosić, że cytra — tak mało do tej pory znany i oceniany instrument — zyskuje sobie u nas coraz większe prawa obywatelstwa.

„Iris“ nr. 12 już wyszedł, przynosząc na naczelnem miejscu początek zajmującej rozprawy znanego historyka, Aleksandra Kraushara, p. t. „Antosiek Golec, znachor“. Następują: nowelka Zawrata: „Z lata“, interesujące „Opowiadanie sędziego śledczego“, dra Jana Stelli Sawickiego, dokończenie relacji „Z pomorskich wrażeń“ przez *b*, pod którą to literą ukrywa się jeden z wybitniejszych naszych autorów, wreszcie aktualny artykuł, omawiający przystąpienie Austrji do konwencji genewskiej. Poezję reprezentują utwory: Stanisł. Rossowskiego, („Szymon Słupnik“), oraz Wr.... („Assumpta Tycjana“). W dziale sprawozdawczym zwraca uwagę sylwetka młodego artysty-rzeźbiarza Władysława Mazura, skreślona przez Izydora Kuncewicza. Zeszyt zdobią udatne ilustracje.

„Ta trzecia“. Teatr Rozmaitości w Warszawie wystawił w tych dniach przeróbkę „Tej trzeciej“ Sienkiewicza. Oczywiście z pięknej noweli Sienkiewicza zostały tylko kontury, ale dzięki dość zręcznej fakturze, świetnym figurom znakomitego powieściopisarza i perełkom humoru, przeróbka korzystne wywarła wrażenie, mianowicie akt trzeci, dzięki doskonałej charakterystyce filisterskiego środowiska, zjednał sobie żywe uznanie publiczności. Z artystów palmę pierwszeństwa zdobył p. Frenkiel w roli Świateckiego.

Znaną nowelę Sienkiewicza p. t. „Stary sługa“ wydrukowało w małoruskim przekładzie czasopismo „Bukowyna“.

„Szukajcie dziecka“. Tak zatytułowaną nową sztukę Zygmunta Przybylskiego, wystawiono w warszawskim „Wodewilu“ w ubiegłą sobotę. Nowość, która jest krotochwilą z tańcami i śpiewami, została przez publiczność przyjęta bardzo życzliwie.

Izba sądowa.

(Sędziowie przeciw adwokatowi).

Sanok 18 czerwca.

Wczoraj przesłuchiwano jeszcze, jako świadka oskarżyciela, p. adjunkta Dudrowicza, tego samego, który miał w postępowaniu ze stronami celować w pornograficznej jowialności. Przyznaje on, że raz się wyraził, iż będzie „golił“ Dańca, lecz, że zaraz dodał, to znaczy, że nie zrobię mu żadnej dozwolonej grzeczności. Do stron używał co najwyżej wyrażeń: „stul gębę babo“, „marsz za drzwi“. „Jak świetnemu sądowi wiadomo, nieraz nie można inaczej“, dodaje świadek. Co do zarzutu, że raz posądził dra Syruczka o fałszowanie pełnomocnictwa, opowiada: „Strony były już na sali, wtem wpadł p. S. i zgłosił się jako obrońca. Ja na to: nie mogę przyjąć pana za obrońcę dla braku kwalifikacji, chyba pan ma pełnomocnictwo. P. Syr. w moich oczach wyjął jakiś papier, napisał coś na nim i przedłożył mi. Ja oświadczyłem, że takiej legitymacji nie przyjmę, (bo wedle nowej procedury mogę żądać nawet legalizowania podpisu) tem bardziej, że strona sama jest obecną. Wtedy p. S. zaczął strony wypędzać, mówiąc „uciekajcie“, więc go złajałem, że pozwala sobie w sali rozpraw tak dysponować. Było to już potem, kiedy zaczęła się ta wojna między nami a Dańcem, dawniej robiliśmy mu grzeczności“.

Czwartego dnia rozprawy t. j. dziś w poniedziałek zeznawał trzeci oskarżyciel dr. Bejnarowicz, adjunkt i zaprzeczył wszystkim doń odnoszącym się zarzutom dr. Dańca. W sprawie Kuczmy zeznaje, że p. Syr. mówił do Kuczmy: „czekaj ty klientów odmawiasz, będziesz siedział w kryminale“, na co świadek zreflektował Syr. robiąc go uważnym, że w ustawie karnej odmawianie klientów nie jest przewidziane, ani karą zagrożone. Wyrazów „stulić mordę“ do p. Dańca nie użył, powiedział mu tylko, że go wyrzuci z biura, gdy p. Daniec zarzucał mu raz nieznajomość ustawy. Osk. Daniec porusza sprawę niejakiego Charzewskiego, którą sądził świadek i pytaniami swemi bardzo go przypiera do muru, wykazując różne nieprawidłowości.

Potem dr. Daniec stawiał jeszcze różne wnioski dotyczące nadużyć oskarżycieli. Wszystkie te wnioski w liczbie około 50, sędzia przewodniczący odrzucił i ogłosił, że zamyka postępowanie dowodowe. Rozprawę przerwano do popołudnia.

Sanok 19 czerwca. W sprawie karnej wniesionej przez sędziów Drzymalika, Dudrowicza i Bejnarowicza przeciw adwokatowi Dańcowi o obrazę czci, wydał wczoraj o godzinie pół do 11 w nocy radca Petryczkiewicz wyrok zasądzający dra Dańca na dwa dni aresztu z zamienieniem tej kary na 1200 koron grzywny. Dr. Daniec zgłosił odwołanie od wyroku co do winy i kary, oskarżyciele zaś prywatni od zamiany kary aresztu na grzywnę.

Wiedeń 18 czerwca.

(Para oszustów.)

Dziś przed przysięgłymi rozpoczęła się rozpisana na tydzień rozprawa karna przeciw Kazimierzowi i Karolinie Jonaszom, oskarżonym o oszustwo. Oskarżeni przez długie lata prowadzili wykwintne życie na koszt osób, które w najrozmaitszy sposób naciągali. Jonasz, który był aptekarzem, a służąc w wojsku austrjackiem, karany był za dezercję i oszustwa i otrzymał był raz 25 kijów, opowiada, że w r. 1863 wstąpił do polskich wojsk powstańczych i tam dosłużył się stopnia rotmistrza. Odtąd używał zawsze tytułu rotmistrza i łudził nim wielu ludzi, żona jego, córka kupca ze Lwowa, opowiadała, że jest z domu hrabianką Rheinstein.

Jonasz, aby tylko od łatwowiernych ludzi wydobyć pieniądze, imał się najrozmaitszych „przedsiębiorstw“. Był ajentem lichwiarskim, pośrednikiem handlowym, kupował nie mając ani grosza w kieszeni, realności i dobra, a na wszystkie strony naciągał ludzi na pożyczki. Widząc, że grunt w Wiedniu usuwa mu się już z pod nóg, wyjechał do Monte Carlo, tam ogłaszał, iż jest wynalazcą systemu, który zapewnia każdemu wygraną w ruletę. I na ten swój system naciągnął bardzo wiele osób. Jeździł z niemi do Spaa i Monaco, ale wszędzie owe osoby przegrywały, gdyż system p. „rotmistrza“ polegał na bladze; p. Jonasz atoli z żoną swą przez kilka tygodni żył wygodnie w pierwszorzędnych hotelach na koszt swych ofiar.

W Wiedniu ponaciągał bardzo wielu kupców i krawców, aż wreszcie ucho u dzbana się urwało i państwo „rotmistrzowie“ zasiedli na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy wiceprezydent sądu dr. Feigel, oskarża prokurator dr. Pollak, bronią oskarżonych dr. Elias i dr. Pressburger.

Po odczytaniu długiego aktu oskarżenia, który wylicza długi szereg sprawek oszukańczych tego „czcigodnego“ małżeństwa, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. Jest to mężczyzna przystojny, ale głuchy, tak, że przesłuchanie jego odbywa się przy pomocy trąbki akustycznej. Na zapytanie odpowiada, iż nie poczuwa się do winy. Szczegółowo kreśli swe *curriculum vitae*. Odpowiada, iż jest synem kupca z Tarnopola, gdzie chodził do niższego gimnazjum, następnie był praktykantem aptekarskim w Brodach, poczem udał się do Lwowa dla dokończenia studjów. Zanim je ukończył, wybuchło powstanie, oskarżony więc zaciągnął się w szeregi powstańców i dosłużył się rangi rotmistrza.

Przew.: Pan byłeś więc rotmistrzem w armji powstańczej, takich tytułów nie zachowuje się, wróciwszy do stanu cywilnego.

Osk.: W Polsce jest taki zwyczaj.

Przew.: Ja się bardzo dziwię, iż pan w tym czasie zmieniłeś wyznanie. Nazywałeś się pan Maurycy, a teraz nazywasz się pan Kazimierz.

Osk.: Uczyniłem to w czasie rewolucji na życzenie mego ojca.

Przew.: To jest nieprawdopodobne, albowiem ojciec pański umarł jako żyd.

Następnie oskarżony przyznał się, iż będą

w wojsku odsiadywał wiele kar i, że dostał raz 25 kijów.

Rozprawa trwa dalej.

Cesarzowa chińska.

„Dowodzi to na nowo naszej nieznajomości stosunków chińskich — pisze jeden z dzienników londyńskich, omawiając ostatnie wypadki w Chinach — że mówimy bezustannie o cesarzowej wdowie. Kobieta, która obecnie kieruje losami Chin, niema najmniejszego prawa do tej nazwy. Jedynie uznanej żonie cesarza przysługuje ten tytuł, a ostatnia cesarzowa chińska zmarła w r. 1881. Obecna władczyni „państwa środka“ była drugą żoną ostatniego cesarza. Wychowana jako dziecko ubogich rodziców umiała ona ze stanowiska niewolnicy podnieść się do godności władczyni olbrzymiego państwa i żelazną dłonią dzierżyć berło. Chociaż Europa nie ma najmniejszego powodu do żywienia zbyt gorących sympatyj wobec tej cesarzowej, to jednak nie ulega kwestji, że należy ona do najgenjalniejszych kobiet, jakie kiedykolwiek wydał Wschód daleki. Znawcy dziejów chińskich zapewniają, że władczyni ta posiada wszelkie wybitne zdolności owego potężnego hana Rublaja, który przed sześciu wiekami uporządkował w tak wspaniały sposób stosunki olbrzymiego państwa. Nie krępowała się ona w swej drodze żadnymi względami; rządy, dworacy, cesarzowa, cesarz — wszystko zostało zmiażdżone, co stawiać mogło jakiekolwiek przeszkody jej zamiarom.

„Gdy w roku 1861 umarł cesarz Hsian-Tung, pozostawił on jedynie pięcioletniego syna, urodzonego z żony pobocznej. Za nieletnie dziecko sprawowały rządy jego matka i cesarzowa wdowa. Chłopiec podrósłszy objął sam rządy i panował dwa lata. Pewnego dnia ogłosił jednak manifest urzędowy, że młody cesarz umarł nagle i stał się „gościem nieba.“ Przyczyna śmierci nigdy nie została wyjaśniona, krążyły jednak pogłoski, że własna matka nie była obcą śmierci swego dziecka. Matka, dawniejsza żona cesarza „z lewej ręki“ objęła rządy, ponieważ jednak nie odznaczała się nadmierną ambicją, pozostawiła zupełną swobodę działania cesarzowej wdowie. Od tego czasu ta ostatnia rządzi państwem z nieograniczoną niczem samowolą. Doradcy, którzy narazili się na jej niełaskę, bywali niezwłocznie uprzątani z drogi, a każdemu przeciwnikowi groziło więzienie lub śmierć niechybna. Pewnego poranku dowiedzieli się zdumieni mieszkańcy Pekinu, że urodził się nowy cesarz. Ogłoszono go niebawem urzędownie, a z samej natury rzeczy rządy objęła za niego jego „ciotka“, cesarzowa wdowa i panowała w dalszym ciągu, jak gdyby nie zaszła żadna zmiana. Wydawała rozkazy, oddalała dawnych i powoływała nowych urzędników i odkryła także sławnego Li-Hung-Changa. Li był gubernatorem jednej z prowincyj chińskich, gdy władczyni powołała go do siebie i powierzyła mu kierunek spraw zagranicznych. Kobieta o żelaznej woli i sędziwy genjalny mąż stanu stali się odtąd wiernymi sprzymierzeńcami, i żadnemu stronnictwu i żadnej intrydze nie udało się usunąć Li-Hung-Changa z wpływowego stanowiska.

„W roku 1889 cesarz, ukończywszy 18 rok życia, doszedł do pełnoletności. Ożenił się i próbował odebrać regentce rządy; w walce tej nie sprostał jednak wszechwładnej kobiecie. Kobieta ta nienawidzi i dzisiaj jeszcze, jak za czasów swej młodości, Europejczyków, jako najgroźniejszych wrogów jej kraju i potrzeba będzie połączonych wysiłków mocarstw europejskich, aby położyć kres obecnym, w najwyższym stopniu opłakanym stosunkom“.

Nadużycie lekarskie.

Dzienniki niemieckie z wielkiem oburzeniem donoszą o następującym wypadku. W klinice uniwersyteckiej w Jenie czynił badania dr. Stubell z chorym na cukrową chorobę (*Diabetes insipidus*). Symptomatem tej choroby jest nieznośne pragnienie. Dr. Stubell, chcąc się przekonać, czy chory istotnie nie może się powstrzymać od nadmiernego picia, zakazał dawać wszelkich napojów. O wyniku swych badań tak się wyraża w „Archiv für klinische Medicin“:

„Pacjenta umieszczono w maleńkim pokoiku na poddaszu w klinice, o dwóch okienkach z grubemi żelaznemi kratami. Drzwi były stale zamknięte, a klucz nosiłem przy sobie. Pacjent był jednak przebiegłym. Gdy kilka razy wyniki badań nie odpowiadały moim oczekiwaniom, wezwałem go, aby wyznał prawdę, co też uczynił: przyznał się, że podczas ulewnego deszczu udało mu się zdobyć około pół litra wody deszczowej, którą gasił pragnienie. Przekonałem się razu pewnego, że pacjent wypił wodę, którą mu przyniesiono do umycia. Odtąd przez czas moich badań zakazałem mu się myć. Innym razem, nie mogąc oprzeć się pragnieniu, wypił pacjent 1.400 kubicznych centymetrów własnej uryny. W ostatnim dniu badań, w którym tylko odrobinkę podano mu wody, wyrwał z kraty gruby pręt żelazny, wyskoczył na dach, stamtąd przez drugie zakratowane okno, z którego znowu pręt żelazny wyrwał, przedostał się do pokoju dla czuwających nad chorymi, ale w sam czas jeszcze zdołano go powstrzymać, zanim dopadł do wody. Z drugim moim pacjentem postępowałem tak samo, umieściwszy go w pokoiku o potrójnie okratowanych oknach. Ostatnią noc spędził wśród niedającego się opisać pragnienia. Kiedy go o godzinie 7 rano prowadzono do rewizji, nie był w stanie podejść dwu piętr: twarz była wyschła, oczy i wargi zapadłe, puls ledwo można było odczuć, skarżył się na ogólne boleści w całem ciele“.

Oto własne słowa lekarza Stubella. Strach pomyśleć, że coś podobnego dziać się może w dzisiejszych czasach. „Germania“ i inne pisma wzywają ministra oświaty, aby zapobiegł w przyszłości podobnym nadużyciom.

100.000 nędzarzy.

Wzruszające są wieści gazet amerykańskich o strasznej nędzy przybyłych robotników, znajdujących się tam bez najmniejszych środkow utrzymania. Przybyli do Nowego Jorku ze wszystkich stron świata, aby otrzymać korzystne zajęcie przy nowo budującym się tunelu, a zawiedzeni w swych nadziejach, wędrują po mieście, wielu z nich z żonami i dziećmi i daremnie szukają jakiegokolwiek zajęcia.

Liczba tych pogrążonych w nędzy biedaków z każdym dniem się powiększa i nigdy jeszcze nie dochodziła do takich rozmiarów, jak obecnie. Każdy okręt przywozi setki ludzi z Austrji, Węgier, Włoch, Rosji i Niemiec. Od 1 stycznia do 30 kwietnia br. przybyło do Ameryki Północnej 120.633 wychodźców.

Zwabiły ich fałszywe wieści o świetnych zarobkach, nie wiedząc o tem, że przedewszystkiem uwzględniają miejscowych robotników, następnie robotników z innych stanów Ameryki, którzy od dłuższego czasu mieszkają w Nowym Jorku, potem zaś cudzoziemców, którzy przyjęli podaaństwo amerykańskie.

Wszystkie te kategorje dostarczają dość sił roboczych i dlatego różne stowarzyszenia postanowiły przeprowadzić u władzy odpowiednie środki powstrzymania tak zastraszającego przypływu obcych poddanych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 19 czerwca. *(Targ na woły)* Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5172 sztuk. W tem było z Galicji 969 sztuk, z Bukowiny — sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 133 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 40 sztuk po 50—56 koron., 182 sztuk po 58—63 k., 637 sztuk po 64—70 k., 68 sztuk po 71—76 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—66 k., krowy podtuczone po 50—58 k.; bydło chude dla masarzy po 40—48 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 19 czerwca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·60, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 12·20 do 12·70, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·50 do 12·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 12·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 22·— do 23·—; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 15·— do 30·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 11·— do 11·50; hreczka 17·— do 19·—; kukurydza nowa 12·80 do 13·40, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·50 do 18·25; *paritas* Tarnopol na termin 16·60 do 17·25.

Usposobienie słabsze.

— **Wiedeń** 19 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj-czerwiec od 7·70 do 7·72, na jesień od 8·12 do 8·13; żyto na maj-czerwiec od 7·15 do 7·20, na jesień od 7·24 do 7·25; kukurydza na maj-czerwiec od 5·82 do 5·80, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·89 do 5·90, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·02 do —·—; owies na maj-czerwiec od 5·40 do 5·42, na jesień od 5·51 do 5·52; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·30 do 13·40; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 19 czerwca. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na czerwiec od 7·10 do 7·11, na październik od 7·89 do 7·90; żyto na maj —·— do —·—, na październik od 6·88 do 6·89; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·15 do 5·16; kukurydza na maj 1901 r. od 4·90 do 4·91, na lipiec od 5·68 do 5·69; rzepak na sierpień od 13·— do 13·10. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 19 czerwca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 28·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 37·50 do 38·50. Spirytus od koron 44·— do 44·50. Tendencja niezmieniona.

Przegląd polityczny.

— Z Lubeki donoszą do dzienników berlińskich: Cesarz Wilhelm na uroczystości otwarcia nowozbudowanego kanału w Lubece miał mowę w obecności ministrów Brefelda, Hammersteina, Rheinbabena, naczelnych prezydentów Köllera i Böttichera, jakoteż przedstawicieli ekonomicznych Austrji, Rosji i kilku innych państw. Cesarz między innemi wyraził w swej mowie radość, że Niemcy mają obecnie widoki, iż będą posiadały wreszcie flotę niemiecką. „Niemcy muszą — mówił cesarz — mieć możność bronienia zapomocą swych dział handlowej flagi niemieckiej w najdalszych okolicach świata“: a zakończył temi słowy: „Oby danem nam było przez zbudowanie floty utrzymać nadal i utrwalić pokój na zewnątz a przez budowę kanałów osiągnąć wewnątrz udoskonalenie środków komunikacji, którego potrzebujemy“.

— W Hiszpanji zanosi się znowu na zmianę gabinetu. Minister skarbu Villegarde, obok prezydenta Silveli, główny filar gabinetu, cel najgwałtowniejszych ataków ze strony opozycji, znalazł się w sprzeczności poglądów na wiele ważnych spraw ekonomicznych ze swymi kolegami gabinetowymi. Rada ministrów omawiała już kilkakrotnie kwestje sporne, a z obrad wynikło, według zapewnienia dzienników, że Villegarde zgłosił lub zgłosić ma swoją dymisję. Prezydent gabinetu Silvela usiłuje jednak doprowadzić do porozumienia i tylko jego interwencji przypisać należy, że przesilenie nie weszło odrazu w stadjum ostre. Przeciwnicy gabinetu liczą na to, że z ministrem skarbu upaść będzie musiał cały gabinet, a utworzenie nowego, liberalnego, powierzonem będzie b. ministrowi Segaście. Równocześnie sprawia gabinetowi wielkie trudności strejk 6000 górników w Rio Tinto, nieustannie się rozszerzający. Między Huelva a Rio Tinto strejkujący przerwali ruch koleiowy, a dyrekcja kolei musiała wezwać pomocy prefekta. Na miejscu rozruchów skonsygnowano już całą żandarmerję, a z pobliskich garnizonów zarekwirowano wojsko.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego“)

Kapsztad 19 czerwca. Nowy gabinet ukonstytuował się, prezesem jego i ministrem skarbu jest Gordon Sprigg.

Londyn 19 czerwca. Lord Roberts donosi z Pretorji, że 800 Boerów zaatakowało dnia 14 b. m. angielskie pozycje nad rzeką Zand, zostało jednak przez Knoxa odpartych. Po stronie angielskiej padł 1 oficer i 2 żołnierzy a 10 oficerów i 8 żołnierzy zostało zranionych.

Pretorja 19 czerwca. Komendant Mafekingu Baden-Povel przybył tutaj.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Berlin 19 czerwca. „Biuro Wolfa“ donosi z Hongkong: Ostatnie nadeszłe tu 15 bm. wiadomości opiewają, że chińskie regularne wojska stawiają opór pochodowi wojsk europejskich na Pekin i ostrzeliwaniu fortów w Taku.

Londyn 19 czerwca. Jak donoszą z Jokohamy, prezydent ministrów Jamagata na życzenie cesarza cofnął swoją dymisję wobec położenia w Chinach. Część prasy jokohamskiej żąda, aby Japonja energiczniej przyczyniła się do uśmierzenia powstania bokserów, rząd jednak podobno nie jest do tego skłonny i chce poprzestać na ochronie japońskich interesów w Chinach.

Londyn 19 czerwca. Dzienniki wieczorne ogłaszają następującą depeszę z Szanghai pod datą wczorajszą: Z Tsifu telegrafują, że przybył tam dziś rano japoński okręt działowy z wiadomością, iż europejskie siły wojenne zajęły forty w Taku. Po ultimatum wystosowanem do chińskiego komendanta, z 17 fortów otworzono ogień na okręty wojenne. Flota europejska odpowiedziała i zmusiła Chińczyków do milczenia, poczem forty obsadzono.

Tsifu 19 czerwca. Osady obcokrajowców w Tientsinie ostrzeliwają Chińczycy. O niemieckim oddziale, odesłanym do Pekinu i o tamtejszych poselstwach nie ma dotychczas żadnych wiadomości. Przy zajmowaniu fortów w Taku poniosło na niemieckim parowcu „Iltis“ 3 ludzi śmierć, a 7 zostało zranionych.

Tsifu 19 czerwca. Przy ostrzeliwaniu fortów wyleciał chiński magazyn prochu w powietrze. Angielski okręt wojenny „Algerine“ został uszkodzony. Dwu oficerów i 4 ludzi jest rannych.

Simla 19 czerwca. Siódmy bengalski okręt piechoty został z powodu zajść w Chinach wysłany do Hongkong.

Berlin 19 czerwca. Niemiecki okręt działowy „Jaguar“ przybył do Czingtau i udaje się do Taku.

Waszyngton 19 czerwca. Ponieważ od 24 godzin nie ma wiadomości od amerykańskiego admirała w Chinach, wysłano wojska amerykańskie z Manilli do Taku.

Waszyngton 19 czerwca. Kempff donosi telegraficznie, że forty w Taku strzelały na okręty obcych mocarstw i poddały się po krótkiej walce.

Paryż 19 czerwca. Konsul francuski w Yuen-Nan telegrafuje, że nie dopuszczają tam do gromadnego wyjechania Francuzów do Tonkinu. Wszystkie francuskie budynki i angielskie misje zostały splądrowane i spalone. Minister spraw zagranicznych Delcassé poprosił posła chińskiego, żeby zatelegrafował do wice-króla w Yuen-Nan, iż odpowiada własnem życiem za życie francuskich poddanych.

Berlin 19 czerwca. Wczoraj nadszedł tu telegram konsula niemieckiego w Tsifu, który opiewa: Dziś w nocy torpedowiec japoński przywiózł następujące wiadomości z Taku: Chińczycy w Taku poumieszczali torpedowce w rzece i zgromadzili swoje siły koło Shanghaiwen. Obcy komendanci zebrali się na okręcie rosyjskim i wystosowali do komendantów fortów w Taku ultimatum z wezwaniem, ażeby cofnęli swoje wojsk; aż do dnia 17 bm, godz. 2 popołudniu, poczem forty 17 bm. o godz. 1 w nocy otworzyły ogień. Odpowiedziano nań z okrętów: niemieckiego, rosyjskiego, angielskiego, francuskiego i japońskiego. Ogień trwał 7 godzin. Rzekomo 2 okręty angielskie między fortami poszły na dno rzeki. Linje telegraficzna i kolejowa między Taku a Tientsinem przerwana; komunikacja wodna również bardzo utrudniona.

Londyn 19 czerwca. „Times“ donosi z Szanghaju pod datą 18 b. m.: Forty w Taku rozpoczęły dnia 17-go krótko po północy ogień na okręty mocarstw. Odpowiedziały również kanonadą angielskie, francuskie, niemieckie, rosyjskie i japońskie okręty wojenne. Dwa forty zostały wysadzone w powietrze. Inne zaś zostały wzięte szturmem przez wojska międzynarodowe.

W porcie Tszi-fu znajdują się obecnie dwa angielskie, 1 amerykański i 5 chińskich okrętów wojennych.

Jokohama 19 czerwca. Biuro Reutera donosi: Jak słychać, mocarstwa zażądały od Japonji, by rząd japoński wysłał 20.000 wojska do Chin dla uśmierzenia powstania. Japonja prawdopodobnie zgodzi się na to żądanie.

Londyn 19 czerwca. „Daily Express“ donosi z Szanghaju 18 bm. Urzędowa wiadomość o walce koło Taku donosi: Rzucone przez Chińczyków granaty wysadziły w powietrze magazyn prochu, znajdujący się na rosyjskim okręcie działowym „Mandżur.“ Łódź działowa wyleciała w powietrze. Kilka osób zginęło, wiele jest rannych.

Londyn 19 czerwca. „Biuro Reutera“ donosi z Tszifu pod datą wczorajszą: Chińczycy rozpoczęli 17 bm. niespodzianie ogień z fortów koło Taku, położonych po obu stronach rzeki. W walce stąd wynikłej poniosły wojska europejskie następujące straty: Anglicy 1 zabitego, 4 rannych; Niemcy 3 zabitych, 7 rannych; Rosjanie 16 zabitych, 45 rannych; Francuzi 1 zabitego i 1 rannego.

Paryż 19 czerwca. Dzienniki zaznaczają, że sytuacja w Chinach jest poważną i żądają energicznych i rychłych postanowień, oraz wysłania do Chin posiłków. Niektóre pisma podnoszą konieczność wysłania silnej, osobnej ekspedycji. „Echo de Paris“ donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych wystosowaną zostanie do ministra spraw zagranicznych interpelacja w sprawie zajść w Chinach.

Wiedeń 19 czerwca. „N. Wiener Tagblatt“ donosi, że cesarz przyjął na posłuchaniu austro-węgierskiego posła w Chinach Czikanna (który przed pewnym czasem udał się był na urlop i obecnie wraca do Chin). Monarcha kazał posłowi zdać sobie sprawę z sytuacji w Pekinie, jaka panowała tam przed wyjazdem Czikanna.

Nowy Jork 19 czerwca. „Tribuna“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Mac Kinley rozkazał jenerałowi Mac Arthurowi wyjechać z trzema pułkami wojsk regularnych, liczącymi razem 5000 ludzi, z Manilli do Tientsinu. Admirał Remey otrzymał nakaz wysłać do Chin okręt wojenny „Dragon“.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 19 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ministrów Szell odpowiedział na interpelację posła Franciszka Kossutha w sprawie zawikłań w Chinach. Prezydent ministrów oznajmił, iż Austro-Węgry wyznaczyły 25 ludzi z załogi okrętu „Zenta“ w porozumieniu z innemi mocarstwami, celem ochrony tamtejszego austro-węgierskiego poselstwa i austro-węgierskich poddanych. Należy się spodziewać, że Chiny zrozumieją, iż stoją wobec solidarności całego świata cywilizowanego. W odpowiedzi na zapytanie, czy urząd spraw zagranicznych ma gwarancje, że Rosja, która posiada tam największe siły wojenne, nie żywi zamiarów zaborczych i czy nie należy upatrywać w tem niebezpieczeństwa ewentualnych konfliktów europejskich, prezydent ministrów stwierdza, że w sferach kompetentnych nic nie wiadomo o jakiemś odrębnem stanowisku i odrębnych celach jakiegokolwiek mocarstwa. Austro-Węgrom o nic innego nie chodzi, jak tylko o ochronę poselstwa i poddanych. Odpowiedź Szella przyjęto do wiadomości, poczem prezydent-ministrów cofnął ustawę kwotową, a sejm odroczył się do 8 października.

Budapeszt 19 czerwca. Izba magnatów odroczyła się do 8 października.

Wiec delegatów izb notarjalnych.

Wiedeń 19 czerwca. Wiec delegatów izb notarjalnych, który rozpoczął się dnia 15 b. m. w obecności ministra sprawiedliwości Spens Boodena, prowadził w dalszym ciągu dnia 16 swe obrady, które objęły wszystkie dziedziny czynności notarjalnych i organizację. Prezydent izby, Mayerhoffer, wygłosił referat o kwestjach ogólnych stanu notarjuszy, zwalczał upaństwowienie notarjatu i występował za utworzeniem państwowej izby notarjalnej, złożonej z delegatów wszystkich izb i mającej za zadanie obronę interesów notarjatu, osobliwie we wszystkich sprawach, dotyczących ustawodawstwa i organizacji. Wyczerpująca dyskusja, która towarzyszyła rozmaitym referatom, doprowadziła do licznych wniosków, których wypracowanie polecono komitetowi, mającemu się zająć przedłożeniem wniosków reform ministerstwu sprawiedliwości.

Dymisja gabinetu włoskiego.

Rzym 19 czerwca. W izbie deputowanych oznajmił wczoraj prezydent ministrów Pelloux, że cały gabinet podał się do dymisji. Król zastrzegł sobie decyzję. Na razie wszyscy ministrowie jeszcze urzędują.

Rzym 19 czerwca. Dzienniki wieczorne przypisują dymisję ministerstwa różnicy zdań w łonie gabinetu co do doniosłości rokowań prezydenta izby Gallo, z opozycją w sprawie porozumienia się co do regulaminu.

„Popolo“ twierdzi, że rząd musiał odrzucić żądanie skrajnej lewicy, domagające się zniesienia uchwalonego dnia 3 maja regulaminu i podał się do dymisji, gdyż chciał co do dalszego postępowania zostawić królowi wolną rękę.

Rzym 19 czerwca. Król przyjął wczoraj na posłuchaniu prezydenta senatu, Saracco, a dziś prezydenta izby dep. Gallo.

Rzym 19 czerwca. Krąży pogłoska, że misję utworzenia nowego gabinetu od króla prezydent senatu Saracco.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 19 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych dep. Alicot wniósł interpelację z powodu zmian, w biurach ministerstwa wojny zarządzonych. Prezydent ministrów Waldeck krótką zwracił uwagę, że izba już przed kilku dniami podobną interpelację odroczyła na miesiąc, nie ma więc powodu do natychmiastowych nad tym samym przedmiotem obrad. Dep. Alicot obstaje przy swojem żądaniu. Prezydent komisji wojsk. Merciers oświadcza, że otrzymał od komisji polecenie zabrania głosu w rozprawie nad interpelacją Alicota. (Głośne protesty ze strony lewicy). Kilku deputowanych protestuje przeciw temu, ażeby komisja wojskowa zabierała głos w dyskusji politycznej. Wreszcie izba 294 głosami przeciw 249 uchwaliła odroczyć interpelację na miesiąc.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 19 czerwca. W izbie gmin oświadczył Brodrick, że przybyły z Tszifu okręt japoński przyniósł wiadomość, iż głównodowodzący i wojska obce wróciły do Tientsinu. Najbliższego czwartku spodziewają się przybycia do Taku wojsk angielskich, rosyjskich, japońskich i francuskich. Z Hongkong i Manili płyną już angielskie okręty wojenne. W ostatnich godzinach dowiedział się rząd, że telegraficzne połączenie między Taku a Tientsin jest znowu zaprowadzone. Lord Balfour oświadczył, że rząd zamierza posłać posiłki z Indyj do Hongkong.

W izbie lordów oświadczył Salisbury, że nie wie, jakie powody mogły Seymoura skłonić do powrotu do Tientsinu. Mowca nie może dać żadnych dalej idących informacyj: rząd musi swoim zastępcom pozostawić wolność decyzji i wyszle tylko wojska, ile będzie mógł najwięcej.

Praga 19 czerwca. Gubernator Banku austr.-węg. Biliński, który tutaj bawił onegdaj, a co w drobnym jeno stopniu stać miało w związku ze zwidzeniem przezeń tutejszej filji banku i z utworzeniem kilku nowych w Czechach, nie miał pono wielkiego powodzenia w swej misji. Widać to z postawy nadeszłych tu wczoraj pism prowincjonalnych, obsługiwanych przez tutejsze redakcje, które z wielkim chłodem mówią o wszelkich próbach zaklajstrowania rozłamu pomiędzy Czechami i Polakami.

Praga 19 czerwca. Wczoraj ukonstytuowała się tu czesko-morawsko-szląska rada narodowa. Na zgromadzeniu obecni byli liczni posłowie czescy do sejmu i rady państwa, przedstawiciele rozmaitych korporacyj i stronnictw. Referat o położeniu politycznem wygłosił poseł dr. Herold. Po dłuższej rozprawie przyjęto rezolucję, która oświadcza, że Czesi przedłożonych przez rząd projektów ustaw językowych przyjąć nie mogą i przeciw ewentualnemu oktrojowaniu ich stanowczo protestują.

Wiedeń 19 czerwca. Minister oświaty dr. Hartel i minister handlu br. Call wyjechali do Paryża.

Petersburg 19 czerwca. Para carska z rodziną przeniosła się wczoraj na letni pobyt do Peterhofu.

Paryż 19 czerwca. Minister marynarki nie pozwolił pułkownikowi Marchandowi wziąć udziału w uroczystościach, jakie na cześć jego zamierzała urządzić rada municypalna paryska, ponieważ oficerowi, w czynnej służbie będącemu, nie wolno uczestniczyć w manifestacjach politycznych.

Paryż 19 czerwca. Pierwszy koncert „Filharmonji“ zdobył tu wspaniały sukces.

Wiedeń 19 czerwca. Cesarz udał się rano rano wraz z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem, arcyks. Rainerem, ministrem wojny Krieghamerem, jeneralnymi inspektorami wojskowymi i obcymi attachés wojskowymi na przegląd wojsk do Bruck nad Litawą.

Bruck nad Litawą 19 czerwca. Cesarz wraz z świtą przybył tu, przyjmowany uroczyście na pięknie udekorowanym dworcu. Następnie udał się monarcha z całą świtą do obozu wojskowego, pozostającego pod komendą arcyks. Karola Ferdynanda.

Monarcha przypatrywał się ćwiczeniom pierwszego bataljonu z p. strzelców nr 3 i wyraził komendantowi jego najwyższe zadowolenie, następnie odbył przegląd pułku „Deutschmeister“, poczem odbyły się manewry pułku „Deutschmeister“ i pułku strzelców pod komendą arcyks Karola Ferdynanda. Cesarz wyraził obu komendantom swe uznanie, poczem odbył jeszcze ćwiczenia jeden z pułków artylerji.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Z Lubienia telegrafują nam, iż zarząd tamtejszych łazienek już wydaje kąpiele, a do dni kilku wszystkie wanny oddane zostaną do użytku i ustanie krótka przerwa spowodowana pożarem.

Wykrycie defraudanta. Wojciechowski, kasjer śniatyńskich kas gminnej i oszczędnościowej, który skradł z niej kilka tysięcy guldenów i uciekł, znalazł się w Rumunji. Zajechał on do Paszkan i przybył do restauracji pewnego Polaka, który czytał o śniatyńskiej defraudacji w dziennikach galicyjskich. Restaurator, domyślając się, że gość jego to Wojciechowski ze Śniatyna, doniósł o tem magistratowi w Śniatynie, a magistrat przez starostwo zażądał od władz rumuńskich uwięzienia Wojciechowskiego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 19 czerwca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 698·—, Akcje węg. Zakł. kred. 720·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 573·—, Akcje Laenderbanku 436·50, Akcje Bankvereinu 500·50, Akcje Bodencredit 908·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 670·—, Akcje kolei państw. 673·—, Akcje kolei południn. 124·—, Akcje tramw. lit. a) 299·—, lit. b) 292·—, Akcje kol. Elbethal 476·—, Akcje kol. Północnej 63·35, Akcje kol. Czerniowieckiej 535·—, Akcje Alpiny 478·50, Akcje Rima Muranji 556·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1848·— tow. —, Akcję fabryki broni 359·—, Akcje tureckie tytoniowe 285·—, Oblig. węg. indemn. 91·40, Renta majowa 97·80, Austr. renta koron. 97·45, Węgierska renta koronowa 91·25, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 91·30, 4 proc. listy Banku kraj. 93·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·95, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·50. Losy tureckie 105·75, Marki 118·75, Ruble 255·75.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 czerwca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL, ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Dr. W. Kozłowski z Zabłodzca. R. Steinbach, H. Grund z Wiednia. A. Garapich z Zagórza. K. Mściecki z Krosna. W. Mroczewski z Salzburga. Z. Sulinsky z Launnitz. S. Kollmann z Basel. F. Kroguski z Cieplic. S. Effendi z Antwerpji. K. Wanke z Szegedynu. S. Lastereich z Londynu. Z. Kwieciński z Warszawy. K. Zamłyński z Jass. W. Kołczycki z Neapolu. S. Finsternitz z Brüx.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. T. Dzieduszycki z Niesłuchowa. Dr. A. Sosnowski z Dynowa. K. Hołobuszewski z Rzeszowa. K. Wysocki z Ubienia. M. Czarnecki z Brzeżan. M. Skibniewski z Fodola ros. E. Marmorosz z Karowa. H. Macher z Jasła. W. Bogusz z Kamieńca Pod. Ks. J. Klisz z Hawicza. J. Schmidt z Jarosławia. O. Haupt z Wiednia. C. Kretschbaum z Pragi. J. Mikulisz z Kijowa. Dr. J. Walewski z Nosowa. J. Piszczkowski z Brodów. K. Bischow z Ołomuńca. N. Rektoris z Opowy. K. Kutschera z Jagerdorfu.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Donlesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. Antoni Przysiak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Bardzo ładne pomieszkanie

złożone z 4 pokoi z balkonem, kuchnią, wielką piwnicą na 1 piętrze od 1 lipca **ul. Hoffmana 28** do wynajęcia.

Kamienica dwupiętrowa, nowa, przy ulicy Gródeckiej 71 do sprzedania. — Cena przystępna, warunki dogodne. Bliższa wiadomość na miejscu. 354

Kawaler lat 33, właściciel dóbr, poszukuje towarzyszki życia z posagiem 30—40.000 zł. Dyskrecja zupełna. Pośrednictwo nie wykluczone. Zgłoszenia: „B. C." poste restante Lwów, główna poczta. 368

Osoba wolna, inteligentna, poszukuje miejsca zarządu domu u starszego wdowca. „Nieznajoma", poste restante Przemyśl. 362

Mały sklepik tanio do najęcia Piekarska l. 18. 366

Piękny salon z przedpokojem i balkonem zaraz do najęcia, Piekarska l. 18. 365

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Grottgera 10. 367

Uczniowie około lat 12, lub panienki z dobrych domów, chodzących do szkół, znajdą staranną opiekę i utrzymanie u Z. ul. Ossolińskich 11, drzwi 32, III piętro, schody I. 369

Choroby weneryczne,

obojga płci i zastarzałe skórne, choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista

Dr. FRISCH Kaźmierzowska l. 3, II. p. Mikroskopiczne badania chorobotwórczych gonokoków w godzin. ordyn. 8—10 i 2—6. 264

Za 2 zł. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specjalna pracownia kołder i materaców **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. 428

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Saleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

Salami!

Echte ungarische, allerbeste Qualität, trockene, dicke oder dünne Stangen à fl. 1.30 per Kilo. **Krakauer** Schinken-Salami aus nur besten Schinken erzeugt à fl. 1.20, echte Debricziner Würste 90 kr. per Kilo. Ia. Tafelspeck, geselcht 60 kr. per Kilo. Schmeer zum Selbstschmelzen 56 kr. per Kilo Schweinefleisch 56 kr. per Kilo versendet in 5 Kilo Postcolli geg. Nachnahme

Deutsch Miksa, Salamifabrik, Budapest, Oellöstr. 91/a. 498

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI ... JANA RIEDLA WE LWOWIE.

Na sezon!

LAKIER

do kapeluszy słomkowych

we wszystkich kolorach

poleca 405

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Naturalne

WINA

węgierskie, austrjackie reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości poleca handel herbaty

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie

plac Marjacki liczba 10.



We Lwowie, przy ul. Kaźmierzowskiej obok szkoły św. Anny w nowym budynku

OLYMPIA Teatr

pod dyrekcją B. Schenka

mieszczący około **2000** osób

Największe fantastyczne przedsiębiorstwo świata

Przepyszna dekoracja | **We Środę 20 Czerwca** o godzinie 8 mej wieczór | Elektryczne oświetlenie

Senzacyjne Przedstawienie

Występ dyrektora **B. SCHENKA** w jego najnowszych kreacjach.

w świecie czarów i cudów.

o godz. 4 | **we Czwartek 21 Czerwca** | o godz. 4

Wielkie familijne Przedstawienie

dla Uczniów i Dzieci.

Zniżone ceny!! Na to przedstawienie zwraca się uwagę Szanown. Publiczności z okolicy Lwowa.

NOWOŚĆ!! Nimfa-Pająk NOWOŚĆ!!

Wesoły koncert duchów — Zaczarowane kaczki

Wesołe więzienie — Zagadkowy lot ponad publicznością

Podróż przez niemożliwość.

Le FOLLET (Obłąkany) Wielka pantomina, chwilowe metamorfozy, Balet i t. p. wykonane przez włoskie towarzystwo „NELSON".

Mstr. Unthan fenomen świata bez ramion

UNTHAN wzbudzał podziw w ostatnich czasach w teatrach Anglii w krótkim czasie zostanie też bohaterem dnia we Lwowie.

Miss GLÉO z jej zachwycającemi fantastycznemi tańcami **w morzu ognia i światła**

Wspaniała galerja olbrzymich żywych obrazów nowoczesnych mistrzów.

Japońskie sylwetki cieniste; nader komiczne sceny.

Electro Motor Vitascop Sensacyjne żywe fotografie; przewyższa stokrotnie wszystko dotychczas widziane

W kraju cudów

wodna feerja w bajecznym przepychu i wystawie.— Świetlane wodotryski i wodospady. — Psyche na tronie Wenery. — Alegorja z 20 dam. — Uczczenie światła polarnego. — **Djamentowy pałac**. — Wodospady, deszcz lodowy, latające amorety itd.

Bilety wcześniej są do nabycia codziennie w składzie papieru **A. Klimkiewicza**, ul. Karola Ludwika **l. 1,** i od 11-tej do 1-ej godziny przy kasie teatru. 520

L. J. Malewski

479 Lwów, Ormiańska 12

poleca wyrabiane w swej Fabryce **KORKI do beczek i butelek** w najlepszej jakości i tańsze od zagranicznych, także drzewa korkowe i koła do mielenia cegieł PODESZWY i KORECZKI damskie.



Znakomite Fortepjany poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16.

W Rymanowie

od 15 czerwca już otwarty

PENSJONAT

dla Pań i Panien

zapewniający troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie.

464 **Franciszka Papée**

od 15 czerwca: **Rymanów** willa Zacisze.

Folwark KRASÓWKA mila od Tarnopola, roli 610 morgów, łąk 130 m. jest od 1 kwietnia 1901 roku do wydzierżawienia. — Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr JW. Witolda hr. Ostrowskiego **w Borkach Wielkich.** 549

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **EUGENJI WECKEROWNEJ**, Lwów, pl. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryski, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 13

Aparaty do fabrykacji wody sodowej

Kwas i sodę do tegoż

Soki owocowe, Czekoladę,

Kakao van Houtena

w puszkach i na wagę.

Mączka Nestlego dla dzieci

Proszek antiseptyczny,

Ekstrakt mięsny Liebiga

poleca 505

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Śmierć w pojedynku i samobójstwo

452

nie stoją na przeszkodzie wypłaceniu policy przy ubezpieczeniach na życie w największem, najpewniejszem Towarzystwie asekuracyjnem

THE STAR

w Londynie

założonem w roku 1843.

Jeneralna reprezentacja dla Galicji

Edward Klein

Lwów, ul. Kopernika l. 24.

Tylko

Piece kaflowe

476 Fabryki

wyrobów ceramicznych

w Glińsku

są z ogniotrwałej gliny i mają z powodu tego

nieograniczoną trwałość.

Skład we Lwowie: ulica Sobieskiego l. 3.

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 48 12—26

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane, Równocześnie poleca browar dobrej jakości

piwo marcowe i eksportowe.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie ½ funta (z przepisem gotowania).

3001 c

Dla żywienia dzieci:

Niedostateczny lub niewłaściwy pokarm, czyni dzieci nerwowemi, kłótliwemi i nadaje im zły humor. W czasie szybkiego wzrostu potrzebują dzieci różnorodnego dobrego pokarmu.

Za wiele mięsa, lub za wiele słodyczy szkodzi; Quäker Oats (amer. owies gnieciony) czyni je zdrowymi i silnymi, a ztąd pochodzi sama z siebie — dobra natura. Wszystkim matkom poleca się gotowanie tego znakomitego środka spożywczego.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez 3008

PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.

SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kaczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Nowo otworzony

Oddział meljoracyjny

Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego)

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne

jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac,

Finansowanie ułatwia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcja.



Fabryka i skład powozów

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym.**

21



Sapomenthol

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matull** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** kor. **40** hal. słoik duży 5 koron. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa**. Przesyłając pieniądze dołączyć należy na przekaz **12** hal. a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal. Na słoik próbny z przesyłką franko **1** kor. **85** hal. 275

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matull" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący**

Zakład naturalnego leczenia **RIESENHOF** Koło Lincu Górna Austrja

Wspaniałe położenie, wolne od wiatrów i kurzu. Las szpilkowy. Stosowne leczenie wszelkich cierpień nerwowych, kobiecych i chronicznych, zapomocą kuracji wodnej, diety, gimnastyki leczniczej, masażu, elektryzowania, kąpieli piaskowych, powietrznych i słonecznych. Pływalnia. Własna mleczarnia. Ceny umiarkowane. Prospekty gratis 5017 **Dr. Fränkl.**

Co tydzień

świeży transport

proszku

Zacherlina i Audela

do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju

poleca 506

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Paryskie

artykuły hygieniczne

dla pań i panów

tuzin 2, 4, 5, 6, 8, 9, 10 koron, w wielkim wyborze i w najlepszym gatunku poleca

K. J. GEDL, Krems a/D

460 (niższa Austrja).

Przesyłki **dyskretnie** za nadesłaniem gotówki lub pobraniem poczt. **Korespondencja w polskim języku.**

30% od 15 czerwca taniej! 30%

PARASOLKI

kolorowe, czarne, fantazyjne i dziecinne, wybór olbrzymi, skład fabryczny, towar świeży

Górski i Szydłowski

LWÓW, 525

plac Marjacki l. 8. róg Hetmańskiej.

„Extrait de Noix"

do farbowania siwych włosów wynalazku fabrykanta perfum **Jul. Józefowicza**

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po zł 1.50, próbne 60 ct. We Lwowie u Friedricha i A. Beacock, Hetmańska l. 4, skład farb, u Leona Jahla, hotel Europejski. — Główny skład: **Warszawa**, Nowosenatorska 2. 377 **J. Józefowicz.**

Dra Ludwika Schweinburga

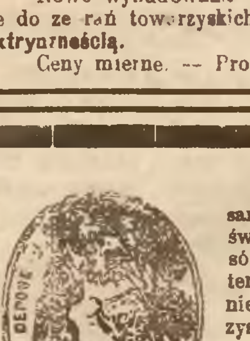
Sanatorium i zakład wodoleczniczy

Zuckmantel (austr. Szląsk).

Masaż, elektryczność, lecznicza gimnastyka, kuracja djetetyczna i ter nowa, kąpiele dwukomorowe, **elektryczne kąpiele świetlne**, cudne położenie, bardzo modne i wspaniałe urządzenie.

Nowo wybudowana wielka **jadalnia** około 150 m. długie spacery, sale do zebrań towarzyskich. — Wszystkie ubikacje **ogrzewane parą, oświetlone elektrycznością.**

Ceny mierne. — Prospekty darmo i opłatnie. 259



Dra Fryderyka Lengyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadną prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 7000

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6 10	8·50	1·35*	5 45	8 4.*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10 30
" na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10 25
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2·55	5·40	
z Jarosławia		11 45			
z Czerniowiec-Itzkan	6 20	11 55	1 45*	5·55	10·00
					12·2.*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8 05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8 05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		2 55	8 28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·59
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5 45	8 49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4 15	8·20	2 55*	6·30	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6 2.	9·25	1 55*	7·10	11·00
" z Podzamcza	6 43	9·42	2·08*	7·.3	11 23
do Tarnopola - Kopyczyniec		9·30			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1 55°		11 0.
do Jarosławia			3 3.		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6 10	10 ..
do Chodorowa-Podwysok.	6 30	9·45	2 45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9 00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10 2.			
do Rawy ruskiej i Sokala		10 20		7 25	10††
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9 15	1·20††	3·15	6·13◆	
do Brzuchowic 2·51 ° n. s.	6 4.	10 10	2 15°	7 48	8·35
do Zimnej Wody 3·20 °	4·15	8 45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.